

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 263.

Poznań, piątek dnia 17-go listopada 1911

Rok VI.

POZNAŃ, dnia 16-go listopada 1911.

Zbrodnie w Królestwie.

W ostatnich czasach, a szczególnie w ubiegłym tygodniu było Królestwo widownią nowych a potwornych zbrodni. Samorzutnie nasuwa się wrażenie, jakby to nie był kraj leżący w środku Europy, lecz jakiś od świata i cywilizacji odcięty kąt, w którym wszechwładnie panuje prawo krwawej zemsty, w którym życie i mienie ludzkie traci wszelką wagę i znaczenie. Początki owego stanu sięgają roku 1905., doby „wolnościowej” w państwie rosyjskim; po chwilach względnie spokojniejszych napłynęła teraz ponowna fala coraz gorszych zbrodni. Więc od kilku tygodni odżyły zuchwałsze rozboje po drogach, rabunki pieniędzy, w Łodzi mieliśmy ponowne obłężenie bandyty, a ostatecznie w Warszawie samej po ohydnych napadzie na lokal Związku zawodowego piekarzy, po rozboju i morderstwie w jednej z restauracji nastąpiła krwawa rozprawa uliczna w biały dzień, w jednym z najludniejszych punktów miasta. I wszystko to znaczy się ofiarami i trupami, rozstraja życie, czyni niepewnym jutro niczyje.

Zstępując do źródła tych wszystkich zbrodni i śledząc najpierw za tym, kto rozbija, kto grabi, kto morduje — przekonywamy się, że są to po największej części polacy. I z natury rzeczy w następstwie tego pytamy, skąd się bierze ten bezmiar zbrodniczości wśród bądźco bądź członków naszego społeczeństwa; przecież tacy sami polacy, jak w Królestwie, mieszkają w Galicji, mieszkają tu w zaborze pruskim, czemu jednak ani tam ani u nas nie ujawnia się ani w przybliżeniu taki zanik najpierwotniejszej, każdemu człowiekowi wrodzonej moralności, jak o kilka czy kilkanaście mil stąd, za kordonem. Wynika z tego, że charakter ten z tamtej strony kordonu musiał u danych osobników ulec wypaczeniu, na które złożyły się czynniki działające poza społeczeństwem polskim, idące z zewnątrz.

I tak jest istotnie. Ci wszyscy zbrodniarze mogli powstać i znaleźć warunki, sprzyjające zbrodni, tylko w tych stosunkach, w jakich znajduje się Królestwo pod rządem rosyjskim. Rząd ten, jakby z premedytacją i celowo czynił i czyni wszystko, aby podległy sobie kraj spychać coraz niżej, hamować wszelki postęp, unicestwiać w zarodku każdy wysiłek społeczeństwa, mający na celu dążność do rozwoju.

Przedewszystkiem podcina tam rząd główną podstawę wszelkiej pomyślności, a mianowicie oświatę, co się najwymowniej wyraża w przerażającym wprost odsetku analfabetów, nie mającym prawie równe-

go w reszcie Europy; nie dość na tym, że sam dla oświaty nie czyni prawie nic, lecz równocześnie kładzie nieprzebyte tany pod tym względem wszelkiej inicjatywie społeczeństwa. Ten sam rząd utrudnia równocześnie w stopniu jak najwyższym działalność takiego czynnika moralnego w każdym społeczeństwie, jakim jest religja. Kościół katolicki skrepował w ruchach do ostatecznych granic, duchowieństwu odebrał wprost podstawę materialną, aby w ten sposób uzależnić jego istnienie od opłat za usługi religijne i stworzyć tym samym wieczne źródło scysji między nim a wyznawcami; postarał się rząd także o to, aby duchowieństwo było jak najmniej wykształconym w tym celu, żeby jego wpływ duchowy i moralny był jak najślabszy.

Wszelką zaś akcję socjalną, mającą na celu działać wychowawczo lub łagodzić przeciwieństwa klasowe i dźwigać warstwę mniej uprzywilejowaną, traktuje rząd jak coś nielegalnego, w części tylko tolerowanego a głównie niedozwolonego; czy więc n. p. chodzi o spółki, czy o związki zawodowe, czy choćby o stosowarzystania filantropijne — wszystko to jest zależne od woli a raczej od samowoli urzędników, krepujących odnośne organizacje w ruchach tak dalece, że ich działalność pozytywna jest w dużej mierze zupełnie sparaliżowana.

Zważywszy powyższe okoliczności główne, obok których działa cały szereg czynników wynikających z tamtych, łatwo sobie wyobrazić, że w takich warunkach powstają całe zastępy ludzi zaniedbanych pod każdym względem. Ci właśnie, ten produkt rosyjskiego systemu rządzenia, stanowią najlepszy materiał na wszelkiego rodzaju zbrodniarzy. Nikomu więc innemu, jak właśnie rządu rosyjskiego, mamy do zawdzięczenia, że wśród społeczeństwa polskiego spotykamy takie typy zupełnie zezwierzęcone; w żadnej innej dzielnicy polskiej nie mamy tego, tylko w Królestwie, moralnym zatym sprawcą tych zbrodni i za nie odpowiedzialnym jest rząd rosyjski.

Wśród zbrodni, popełnianych ostatnimi czasami w Królestwie należy rozróżnić dwa rodzaje: prosty bandytyzm i zbrodnie na tle „walki zarobkowej”. Nad pierwszym z nich nie potrzebujemy się bliżej zastanawiać, jest on naturalnym następstwem „szkoły rosyjskiej” i cel stanowi sam dla siebie, jest niejako „sztuką dla sztuki”.

Co zaś dotyczy zbrodni na tle „walki zarobkowej”, to jest rzeczą stwierdzoną, że aktorami jej są wprawdzie ci sami bandyci z „szkoły rosyjskiej”, lecz „bandyci-specjaliści”, wynajmowani zawodowcy, „pracujący” za stosownym wynagrodzeniem. Ci „specjaliści” działali zarówno w ostatnim strzelaniu na p. Zawiszę, sekretarza Związku wła-

ścieli piekarń, jak i w niedawnym napadzie na lokal Związku zawodowego pracowników w przemyśle maczynym, podczas którego padło trupem trzech robotników polskich; tego samego typu „specjaliści” brali udział w świeżym napadzie na jedną z piekarń polskich, podczas którego jednak jeden z tych zbrodniarzy zginął od kul swych towarzyszy, strzelających bezładnie.

Jest dalej rzeczą dziś już pewną, że tymi zwyrodniałymi indywidualiami posługuje się działająca z ukrycia partja socjalistowska — czyli — wyrażając się bez obślonek — żydzi.

Tworząc w Królestwie około 16 proc. ogółu ludności a w Warszawie samej nawet blisko 40 proc., są żydzi z natury rzeczy czynnikiem oddziaływującym silnie na stosunki w kraju. Że to oddziaływanie ich jako ciała społeczeństwu nietylko obcego i wyodrębnianego się zeń, ale wręcz wrogo usposobionego, jest w wysokim stopniu ujemne a nawet wręcz szkodliwe, to jest pewnością powszechnie uznanym. Ta destruktywna działalność żydów posunęła się ostatnimi czasami do najskrajniejszych granic. Widzą się oni zagrożonymi w najżywotniejszych swych interesach z powodu tego, że polacy, chcąc się dźwigać ekonomicznie, usamodzielniają się coraz bardziej na polu handlu i przemysłu. Pragnąc zaś, aby te dziedziny, jak dotąd tak i nadal pozostały ich wyłączną domeną, nie wahają się w walce konkurencyjnej uciekać się do morderstw. Zbyt jednak są ostrożni, aby angażować się w tym osobiście, więc uciekają się do pomocy najmowanych zbirów. Wśród takich okoliczności odbyły się ostatnie, wyżej przytoczone zabójstwa i napady na funkcjonariuszy organizacji związkowych przemysłu maczynego. Cała ta „walka zarobkowa” powstała niby w tym celu, aby poprawić los pracowników piekarskich. Tymczasem okazuje się, że strajkowano wyłącznie w piekarniach polskich, podczas gdy w piekarniach żydowskich szła praca zwykłym trybem. I co najważniejsze w całej tej sprawie, że pracownicy w piekarniach polskich otrzymywali stałe zarobki znacznie wyższe, niż w piekarniach żydowskich, — zwykła ta dochodziła w wielu wypadkach do 50 proc. Nie mogło więc być mowy o tym, aby strajki owe miały mieć za cel poprawę bytu pracowników, lecz jedynym a istotnym ich celem było podcięcie bytu piekarniom polskim, aby skorzystać mogli na tym żydzi. Ci zaś, którzy chcieli położyć kres tej dla społeczeństwa groźnej a dla robotników szkodliwej działalności, przypłacili swe usiłowania życiem lub kalectwem.

Tak więc rząd rosyjski, stwarzając zasadnicze warunki dla rozwoju bandytyzmu, działa istotnie na rękę żydom: ci zaś wyko-

rzystują tę sytuację dla siebie kosztem interesów społeczeństwa polskiego i kosztem ofiar w ludziach.

W społeczeństwie naszym z tamtej strony kordonu nie zdawano sobie z istoty groźnego niebezpieczeństwa żydowskiego do niedawna prawie zupełnie sprawy. Dziś następuje pod tym względem pożądana zmiana. Wobec systemu rządowego jest społeczeństwo na ogół bezbronnym, za to może przeciwdziałać do pewnego stopnia zbrodniczej działalności żydów. To też zwrot opinii w stosunku do tych ostatnich należy powitać z zadowoleniem, jako pewnego rodzaju zadośćuczynienie za popełniane na społeczeństwie polskim krzywdy, jako zadatek pożądaney zmiany stosunków na przyszłość. Ten korzystny zwrot w opinii uwewnętrznia się najwidoczniej w prasie; prasa tamtejsza, która jeszcze przed niedawnym bardzo czasem, nie chcąc się narażać żydom, nie dotykała kwestji żydowskiej, nie pisała nawet nigdy o „żydach”, lecz co najwyżej o „izraelitach”, ta sama prasa nie waha się dziś wskazywać niedwuznacznie na żydów, jako na sprawców rozstroju społeczeństwa i jako na kierowników popełnianych zbrodni. Są wprawdzie jeszcze pisma polskie, które usiłują istotnie rzeczy tać i osłaniać żydów, lecz budzi się przeciwko temu stanowcza reakcja — do tego szczegółu tej kwestji powrócimy jeszcze.

Komisja budżetowa Parlamentu przyjęła wczoraj skombinowany wniosek centrowców i wolnomysłnych, orzekający, że do nabycia lub odstąpienia terytoriów kolonialnych potrzebną jest ustawa Rzeszy; przepis ten nie odnosi się do regulacji granic. W imieniu rządu zgłosił się sekretarz stanu Delbrück na ten wniosek, który ma być włączony do ustawy kolonjalnej. Natomiast odrzuciła komisja wskutek opozycji rządu wnioski liberałów i socjalistów, żądające zastosowania tego nowego przepisu także do zawartego traktatu marokańskiego w tym sensie, aby rząd ex post uzyskał przyzwolenie Parlamentu do tego układu.

Ruch wyborczy.

Posel Leon Czarliński przesyła nam następujący list:

W nr. 260 Lecha w artykule zatytułowanym „Do zgody” z dnia 12. bm. znajduje się następujący ustęp: „Oprócz tego uzyskamy okręg szubiński-wyrzycki, gdzie dotychczas posłował poseł Czarliński, który w ostatnich latach opuszczał grunt ludowy i demokratyczny”.

Słowa powyższe uważam jako ciężki zarzut wyparcia się swoich stałych zasad i przekonań — przeto wzywam redakcję Lecha, by dała dowód, na jakim swoje twierdzenie opiera.

Z szacunkiem
Leon Czarliński.

— A cóż nowego w gospodarstwie, jak zbiory?

Józef posmutniał nagle.

— Niestety nieszczególnie, cały miesiąc lało jak z cebra... połowa kartofli zgniła. Cała moja kombinacja gospodarska djabli wzięli.

Ciężko będzie, bardzo ciężko. Mam z tobą wiele do pomówienia. Pani bratowa zapewne zmęczona podróżą, więc zaraz pójdzcie do łóżeczka, tymczasem pogadamy o wszystkim...

Bolesław nie był kontent z takiego obrotu rzeczy. Widocznym było, że chciał za wszelką cenę uniknąć rozmowy z bratem. Więc pytał z niechęcią:

— Czy koniecznie dzisiaj...? Zmęczony jestem podróżą. Daj mi wytchnąć choć jeden dzień...

Józef przerwał mu krótko i stanowczo:

— Koniecznie dzisiaj... interesy, nie cierpiące zwłoki...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Henryk Zbierzchowski.

Stepowa panienka.

21) POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Chciał coś jeszcze powiedzieć, ale urwał, zmieszany i wzruszony.

Irka od pierwszego spojrzenia uczuła sympatię do tego człowieka. Był zupełnie inny niż Bolesław. Prosty, kańczasty, po gospodarsku szorstki. Ale biła z niego jakaś rozbrajająca prawość duszy.

Irka była pewna, że w tym człowieku znajduje przyjaciela.

Pan Józef wprowadził ich do mieszkania. Tylko trzy pokoje w prawym skrzydle dworu były mieszkalne. Staroświeckie, zniszczone i polamane meble zalegały kąty. Wszystkie ściany były zawieszane spłowiałymi portretami an-

tenatów. Klamki były wyrwane, okna nie domykały się, z odrapanych ścian sypało się wapno.

Irka dziwiła się w duchu, lecz nie zdradzała się ze swymi myślami. Nie takim wyobrażała sobie ten „pałac”, jak go nazywał zawsze Bolesław.

Zasiedli w pokoju jadalnym do skromnego posiłku.

Usługiwał stary sympatyczny służący. Wojciech, w białych nicianych rękawiczkach. Starowina chodził na palcach i co chwila stawał zapatrzonej w Irkę, jak w obrazek.

Pan Józef przy kolacji rozgadał się.

— Widzi bratowa, pusto tu u nas we dworze, dziko i całkiem nieurządzone. My tu żyjemy z Bolkiem prawie po żołniersku. Ja cały dzień w polu i przy gospodarstwie, a on poluje od świtu do nocy albo w sąsiedztwie. Byłe było gdzie w wieczór głowy skłonić. Mówiłem Bolkowi, że nie można wprowadzać kobiety do takiej pustki. Obiecał, że przywiezie ze sobą z zagranicy różne zmyślne mebelki. Czy załatwił też to?

Zwrócił się do brata. Bolesław machnął ręką z niechęcią.

— Tak! tak! wszystko będzie w swoim czasie.

Pan Józef zaś ciągnął dalej:

— Ja urządziłem tymczasowo z tego, co było, żeby jako tako można było wytrzymać. Bratowa daruje, jeżeli będą braki. Ale za to park mamy cudny, drzewa stuletnie, jakich nie znajdzie na sto mil w sąsiedztwie, i konik wierzehowy, dla bratowej, jeżeli zechce jeździć, z nożkami jak sarna i kilka dobrych chartów do polowania. Drobni niewiele, ale samo rasowe. Będzie można uzupełnić. Wiadomo, że kobiety lubią czubate kurki chować i jaja kaczki podstawić kwokom. Jest nawet jeden paw, ale bardzo już stary i ślepy na jedno oko...

Irka słuchała ciekawie tego opowiadania i uśmiechała się przyjaźnie.

Bolesław przerwał nerwowo korespondencję i był gdzieś daleko myślami.

Po chwili podniósł głowę znad stołu i zapytał od niechcenia:

Korzystamy z tej sposobności, by stwierdzić, że, gdyby nie wzgląd, iż poseł Czarliński wskutek podeszłego wieku postanowił wycofać się z działalności parlamentarnej, niewątpliwie cały nasz ogół — niezależnie od różnorodnych poglądów politycznych — powitałby z radością ponowną kandydaturę tak zasłużonego i tak powszechnym mirem cieszącego się bojownika o nasze prawa narodowe i pracownika na niwie narodowej. Przekonani jesteśmy, że prawdopodobny następca naszego parlamentarzysty-weterana, poseł ks. Kurzawski, niewątpliwie weźmie sobie polityczną postać posła Czarlińskiego za wzór swej działalności parlamentarnej.

Niegodziwi intrzyganci ci narodowi demokraci! Najlepszym tego dowodem prawda, którą społeczeństwu obwieściła Wielkopolska, że to nie kto inny, tylko gnieźniński narodowi demokraci obalili listę komitetową, a przeprowadzili kandydatę p. Kasprowicza. Blizki Wielkopolaninowi Goniec Wielkopolski jest cprawda innego zdania, bo uchwalenie kandydatury p. Kasprowicza „zawal... kłeska narodowych demokratów. Komu tu wierzyć?

Komitet wyborczy w powiat tezewski postanowił zaproponować walnemu zgromadzeniu wyborczemu następującą listę kandydatów: 1) adwokat dr. Laszewski z Grudziądza, 2) posiadziel ziemi Hasse z Nowejcorkwi, 3) dr. Maj ze Starogardu. Powiat tezewski należy do okręgu kościersko-tezewsko-starogardzkiego zastępowanego dotychczas przez posła Brejskiego. Poseł Brejski wprawdzie zrezygnował z kandydatury, ale komitet na powiat starogardzki — jak referowaliśmy — uchwalił jego kandydaturę.

Zjazd partji centrowej na Prusy Królewskie odbędzie się w poniedziałek dnia 4. grudnia w Wałczu. Przemawiać będzie znany przywódca centrowy dr. Bachem.

Na Warmji wysuwają centrowcy kandydaturę ks. prob. Krixa z Lamkowa, niemca, który włada językiem polskim. Chodzi oczywiście o ubicie polskiej kandydatury ks. prob. Barczewskiego z Brunswaldu.

O kandydaturach na Górnym Ślązku zamieszczają wychodzące w Opolu Nowiny artykuły krytyczne. Przytaczamy poniżej ustępy o kandydaturach na okręgi katowicko-zabrski i bytomsko-tarnogórski. Wywody Nowin dowodzą, że ze zdaniem swym nie jesteśmy odosobnieni. Oto czytamy:

Pozostają jeszcze dwa okręgi wyborcze, katowicko-zabrski i bytomsko-tarnogórski. Tu mamy stanowczo stosunki niezdrowe. Bo pominiawszy, że redaktorowie wogóle nie powinni być wybierani na posłów, to w powiatach tych mieliśmy dotychczas aż dwóch redaktorów posłami. Obecnie się stosunki tak ułożyły, że p. Korianty ma w okręgu katowicko-zabrskim być nadal wybierany, a w Bytomsko-Tarnogórskim wysunięto kandydaturę p. Dombka, redaktora gazet „Katolików”.

Koło Polskie potrzebuje właśnie dla tego, że jest takie szczupłe, mężów innych, a nie takich, którzy na każde zawołanie przez każdego pozwolą się do każdego celu nadużywać. Inaczej będzie okręg bytomsko-tarnogórski w rzeczywistości w Berlinie zastąpiony nie przez p. Dombka, lecz przez tych, którzy kandydaturę jego wysunęli. Tak dziać się mogło swego czasu, kiedy to wysunięto kandydaturę p. Królka (jako polskiego centrowca), ale nie dziś. Chyba dosyć ludzi mamy nieredaktorów, o których kwalifikacjach na posłów nikt wątpić nie będzie. Zdziwiał więc ogólnie, że na całym polskim Ślązku nie znalaziono odpowiedniejszego człowieka, który mógłby w Berlinie taki wielki a pod względem narodowym tak uświadomiony okręg zastępować, jakim jest bytomsko-tarnogórski. Wszak mandat poselski to u nas największy zaszczyt, jaki naród ma do rozdania, a taki zaszczyt należy się jego najlepszym członkom.

Na wiecu na wiejski powiat bytomski jeden z wiecowników wysunął przeciwko kandydaturze p. Dombka kandydaturę p. Michała Wolskiego, aptekarza z Bytomia, powszechnym szacunkiem cieszącego się prezesa śląskiego okręgu Sokola. Stało się to bez wiedzy p. Wolskiego, który nie był też na wiecu, bo za-

kladał tego samego dnia towarzystwo śpiewu wiekiego Dąb. Mimo to zaczął na wiecu poseł Korianty nieobecny p. Wolskiego wytknęł ostry, przedstawiając przywzajemnie p. Wolskiego w nieprawdziwym, a wcale list, w którym oświadcza, że o bliższym wianiu ani nie myśli. • a równocześnie kandydaturę odpiera insynuacje posła Koriantego o osobistej.

Urzednicy a Ostmarkenferajni.

Jednym z głównych filarów hakaty zachodnio-pruskiej jest pozasłużbowy pułkownik Schreiber w Gdańsku. Objężdża on całe Prusy Królewskie i agituje na rzecz Ostmarkenferajnu.

Schreiber był w ubiegłą niedzielę w Kościerzynie, stolicy Kaszuba, gdzie istnieje również filja towarzystwa trzech liter. Wygłosił on tam wykład o „smutnym położeniu niemieczyzny na kresach wschodnich.”

Ganił wielkich posiadzielci ziemskich a zwłaszcza Heydebecka, którzy niby nie popierają polityki antypolskiej i z sąsiadami polakami w najlepszej żyją zgodzie. Dalej zwymyślał na nich i różnych innych pracodawców, że zatrudniają robotników polskich i że są zadowoleni. Na kupców niemieckich uskarżał się, że nie chcą łączyć się z hakatystami, lecz kierują się względami na swych odbiorców polaków i katolików. Najwięcej jednak niepodobają się Schreiberowi dzisiejsi urzednicy pruscy, którzy po znanej mowie ministra rolnictwa Schorlemmera nie chcą rzekomo należeć do Ostmarkenferajnu, gdyż rząd wcale sobie tego nie życzy. Trzeba tylko — mówił Schreiber — odjąć urzednikom choć na jeden kwartał dodatek kresowy, a wtedy zobaczymy, jak będą znowu garnać się do Ostmarkenferajnu.

Znamienne to słowa agitatora hakatystycznego. Krucho musi być z hakatą, jeżeli w ten sposób wyraża się wódz Schreiber o urzednikach, a właściwych członkach Ostmarkenferajnu. Skarżył się także Schreiber na to, że członkowie Ostmarkenferajnu, pobierający dodatki kresowe, popierają polskich kupców i przemysłowców. Ciekawa rzecz, czy urzednicy zachodnio-pruscy nie zaprotestują przeciwko wywodom kierownika prowincjonalnego wydziału hakatystycznego na Prusy Królewskie.

Swój.

Wojna włosko-turecka.

Pod Trypolisem.

Trypolis, 16. listopada. Agencja Stefanięgo donosi: Wczoraj po południu przyszło pod fortem Hamidie i pod Szarasz do kilkakrotniej strzelaniny. Wyprawa wywiadowca 18. pułku piechoty uwieczniona została zdobyciem broni i amunicji. Budowa baraków celem lepszego umieszczenia wojska czyni dalsze postępy. Pamięć tu obecnie ciągle deszcze.

Dążności pokojowe.

Rzym, 16. listopada. Giornale d'Italia donosi, że mocarstwa zgodziły się na aneksję Trypolisu przez Włochy (?). Przed kilku dniami niektórzy przedstawiciele obcych mocarstw próbowali po raz ostatni nakłonić Turcję do zawarcia pokoju z Włochami, lecz rząd turecki oświadczył, że niema co myśleć o pokoju, dopóki Włochy obstają przy żądaniu utrzymania jakichkolwiek koncesji w Trypolisie. Rząd włoski mimo protestów obcych mocarstw rozwinie wielką akcję wojenną na morzu egejskim, aby Turcji pokazać swoją potęgę. General Caneva doniósł rządowi, że stan jego wojska jest bardzo dobry i że nie potrzebuje 20 000 żołnierzy, jako posiłków, które mu rząd chce przysłać, bo armia 60 000 wojska, jaką rozporządza Caneva, wystarczy zupełnie do utrzymania turków w szachu.

Czarnogórcy a Turcja.

Saloniki, 16. listopada. Czarnogórcy przemocą uniemożliwiają turkom urządzenie wojskowej linii telegraficznej wzdłuż granicy czarnogórskiej. Ustawione już słupy telegraficzne wyrwywają z ziemi, a druty telegraficzne zabierają z sobą. Turcja zaprotestowała przez posła swego w Cetynji przeciwko postępowaniu czarnogórskich żołnierzy pogranicznych,

Obok Akademii oo. Jezuitów zamierzają zająć się wydaniem popularnym prac Skargi, mniej znanych, a pożytecznych dla chwili obecnej, i ułożyć „wypisy”, dające obraz jego pracy. „Wypisy” te składać się będą z trzech części: część pierwszą wypełnią „złote myśli” Skargi, część drugą celniejsze ustępy z jego dzieł, część trzecią poglądy polityczne.

Nadto ks. Cygański wydaje „Nieznane listy Skargi”. Dzieło to mieć będzie dwie części. W pierwszej po wstepie krytycznym, będzie tekst listów w języku łacińskim i polskim; część druga będzie monografią, napisaną na podstawie listów, a podająca całokształt materiału, zawartego w listach.

Z inicjatywy i z ofiary pieniężnej ks. Nowaczyńskiego w Wieliszewu, redakcja krakowskiego Przeglądu Powszechnego ogłosiła konkurs na temat: „Działalność społeczna Skargi”. W granice tematu wchodzi nietylko organizacyjna praca Skargi, w tworzeniu dzieł takich, jak „mons pietatis”, ale także działalność społeczna w szerszym znaczeniu, o ile cała działalność Skargi znacząca ślady w życiu społecznym narodu. Tak pojęta rozprawa nie ma mieć charakteru historyczno-naukowego, ale raczej cha-

wszystkie zaś bataljony tureckie na pograniczu czarnogórskim, liczące dotąd po 400 żołnierzy, wzmocniono każdy o 100 żołnierzy.

Wobec włoskiej akcji na morzu.

Konstantynopol, 16. listopada. Rząd turecki czyni energiczne kroki w celu utrudnienia ewentualnej akcji włoskiej na morzu egejskim. Zarząd miejski w Salonikach otrzymał rozkaz natychmiastowego wydalenia wszystkich obywateli włoskich, gdy tylko nadejdą pierwsze wiadomości o włoskiej akcji wojennej na morzu egejskim.

Konstantynopol, 16. listopada. Ihdam donosi, że przy Dardanelach widziano flotę włoską, złożoną z 18 statków; flota ta zająć miała pozycję pod Sed dil Bahr i Kum-Kalesi. Doniesienia tego dotąd urzędowo nie potwierdzono.

Aneksja Trypolisu a Europa.

Już tydzień blisko upłynął od ogłoszenia aneksji przez Włochów, a aneksja ta pozostaje jeszcze ciągle na papierze. Ani jedno mocarstwo nie pospieszyło dotąd z uznaniem tego aktu zaboru. Cprawda akt ten był tak dziwny, jak cała ta wojna ze swym uzasadnieniem, iż Turcja nie dbała o rozwój kulturalny swej własnej prowincji, ze swym tragicomicznym początkiem, kiedy potężna flota wojenna zbombardowała kilka torpedowców tureckich, które, nie wiedząc o wojnie, wyjechały z portu na jej powitanie, ze swoim nieprzewidywanym przez nikogo zwrotem, który nastąpił nagle w akcji wojennej, wskutek przebudzenia się energii tureckiej.

Na sukcesy tureckie była tylko jedna odpowiedź: trzeba było wzmocnić pospiesznie armię okupacyjną, i zapewniwszy sobie bezwzględna przewagę, wystąpić zaczepnie, aby naprawić poniesione porażki i przekonać Europę, że mocarstwo włoskie posiada dość sił i stanowczości, aby postąpić się o zrealizowanie celu, który sobie stawilo. Skutek byłby niezawodny, zarówno w Europie jak w Konstantynopolu. Europa przestała by powątpiewać o sprawności militarnej włoskiej, a w Turcji szybko złamanie budżetowego się w Trypolisie oporu byłoby potężnym hamulec przeciw agitacji wojennej. Tego jednak Włochy nie uczyniły. Wysłano wprawdzie z wielkim pospiechem posiłki do Trypolisu, ale wzmocniona armia nie spieszy się z wykazaniem swej pewności siebie i zwycięstwa. Pozostaje w obłężeniu, i zamiast wystąpić z śmiałą, stanowczą ofensywą, zadawała się odpieraniem szturmów nieprzyjacielskich i pracuje nad wzmocnieniem szafców obronnych. A tymczasem w przedłużającym się stanie intrygującej Europie niepewności, opinia publiczna włoska rzuca gromy papierowe na zagranicę, która poczyna dawać wiarę napływającym nadal do Konstantynopola wieściom o niepowodzeniach włoskich.

W takich okolicznościach rząd włoski zdobył się na śmiałość — przyznać trzeba — decyzję: Wystąpił z edyktem królewskim, mocą którego Trypolis i Cyrenajka zostają włączone do państwa włoskiego, jako jego część składowa, przestają być własnością turecką i przedmiotem walki, a zamieniają się na prowincje włoskie. Spółność załatwienia sprawy jest radykalną. Ogłoszenie aneksji znaczy nie mniej, ni więcej: Trypolis jest częścią państwa włoskiego i akcja w tym kraju jest sprawą czysto wewnętrzną włoską, do której Europie mieszać się nie wolno. Wojny niema: jest tylko bunt ludności krajowej, który państwo może tłumić według swego upodobania, nie oglądając się na tak zwane prawa międzynarodowe. Wszelkie nieproszone wmięszanie się obcego państwa w sprawę wewnętrzną państwa drugiego jest aktem nieprzyjaźni. Nie wolno więc podnosić protestów przeciw nieznanym sposobom prowadzenia wojny, jak np. rzucaniu pocisków wybuchowych z balonów, ani też zapobiegać tłumnym egzekucjom i przesładowaniu ludności, występującej w obronie swoich praw, bo ta ludność nie jest już „stroną wojującą”, lecz gromadą „buntowników”. Jeżeli więc Turcja nie przestanie interesować się „powstaniem” krajowców trypolitańskich lub nawet odważy się na dalsze ich czynne wspomaganie, to stanie się winna wmięszania się do spraw wewnętrznych państwa włoskiego i musi przygotować się na odpowiednie represje.

Taki jest w krótkich słowach sens ogłoszenia aneksji Trypolisu. Rzeczywiście, trudno sobie wyobrazić bardziej śmiały i cyniczny krok, nagrawający się z wszelkich norm prawa międzynarodowego, z wszelkich postanowień kongresów pokojowych i traktatów rojemczych. Sprzeciwia się on nietylko postanowieniom

kongresów międzynarodowych, paryskiego z r. 1856. i berlińskiego z r. 1878., lecz i konwencjom pokojowym haaskim z roku 1899. i 1907. Na kongresach tych zagwarantowano nietykalność terytorjalną Turcji, a w owych konwencjach postanowiono, że każde mocarstwo i państwo, które popada w zatarg z innym, powinno przed rozpoczęciem kroków wojennych zwrócić się do innych państw z żądaniem pośrednictwa i wyczerpać wszelkie środki, umożliwiające pokojowe załatwienie sprawy. Wszelkie te traktaty i konwencje noszą także podpisy pełnomocników włoskich. Tymczasem rząd włoski, przystępując do zaboru Trypolisu, nietylko odrzucił wszelkie pokojowe pośrednictwo mocarstw, lecz nadto zadekretował dziś samowolnie uszczuplenie nietykalnego terytorjum Turcji; złamał więc własne swoje zobowiązania traktatowe i wykazał, że owe traktaty i konwencje uważa za bezwartościowe kartki papieru. Wydany przed tygodniem dekret króla włoskiego jest formalnym uwiecznieniem bezprzykładnego od kilku dziesiątek lat gwałtu zaborszego.

Lecz i pod innym jeszcze względem dekret ten sprzeciwia się prawu międzynarodowemu. Dopuszcza ono aneksję jakiegoś kraju tylko w tym wypadku, jeżeli kraj ten jest już przez państwo zaborbce faktycznie zdobyty lub rzeczywiście zajęty; jeżeli państwo to ma dość siły, ażeby we wszystkich punktach tego kraju zaprowadzić i utrzymać swoją władzę. Tymczasem w tym wypadku sprawa ma się wręcz przeciwnie. Okupacja włoska ogranicza się jedynie do kilku portowych miast anektowanego kraju, a i w tych miastach włosi z trudem tylko utrzymać mogą swoją władzę, przyczym niema jeszcze najmniejszej pewności, czy i stamtąd przez miejscową ludność i wojsko tureckie nie zostaną wypędzeni. Na olbrzymiej przestrzeni całej reszty tego kraju nie pozostała jeszcze noga żołnierza ani urzednika włoskiego i władza Włoch przez nikogo nie została uznana. Włochy anektowały więc kraj, który faktycznie znajduje się jeszcze poza obrębem ich władzy państwowej. Wypadek to do pewnego stopnia nowy zupełnie. Aneksja Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry lub aneksja republik burskich przez Anglię, nie mogą być uważane za precedensy tego kroku Włoch. Bośnia i Hercegowina, okupowana przez Austro-Węgry na mocy mandatu kongresu berlińskiego i na mocy układu z Turcją, znajdowały się bowiem w chwili aneksji już od lat trzydziestu faktycznie pod władzą państwa austro-węgierskiego; republiki burskie zaś były faktycznie przez Anglię zdobyte i w całości już w jej ręku, a dalszy opór ich ludności zupełnie już był niemożliwy.

To też akt aneksyjny Włoch względem Trypolisu jest czymś tak wyjątkowym, tak nadzwyczajnym nietylko co do formy, lecz i co do faktycznego swego charakteru, iż słuszenie wywołał powszechne zdumienie. Wytlumaczyć go sobie też można jedynie wyjątkowymi okolicznościami, w jakich znalazły się obecnie Włochy, podjąwszy tę rabunkową wyprawę bez należytego przygotowania.

Oporu, na jaki napotyka obecnie już w miastach nadbrzeżnych, rząd włoski absolutnie się nie spodziewał, nawet go nie przewidywał. Nie mogąc go narazie stłumić już prostą przewagą swej sily zbrojnej, rząd włoski chwycił się teroru, urągającego wprost nietylko uczuciom ludzkości, lecz prawu międzynarodowemu i ostatnim konwencjom pokojowym. Zwłaszcza konwencja z roku 1907., podpisana także przez Włochy i Turcję, dokładnie i ściśle określa prawa ludności zabranego przemocą kraju. Jej artykuł II. postanawia wyraźnie, że w krajach przez jedną ze stron wojujących całkowicie jeszcze niezajętych, nie wolno ludności cywilnej, która z bronią w ręku broni swej niezawisłości, traktować jako buntowników, podlegających wyjątkowym prawom wojennym. Przeciwnie, ludność tę należy traktować na równi z jeńcami wojennymi, należącymi do regularnej nieprzyjacielskiej sily zbrojnej. A więc schwytyanych z bronią w ręku mieszkańców takiego kraju nie wolno za ich opór karać śmiercią lub więzieniem; przeciwnie, należy do nich zastosować wojenne prawo „pardonu”, a zatem ograniczyć się do ich rozbrojenia i internowania pod strażą, przyczym należy obchodzić się z nimi co do żywienia ich i utrzymywania na równi z własnymi żołnierzami. Tak naprzykład według przepisów tej konwencji należy między innymi urządzić dla nich osobne biura pocztowe, ażeby mogli się komunikować z własnymi rodzinami i należyć sumiennie między nich rozdzielać nadсылane dla nich datki i dary.

ciał i stowarzyszeń naukowych, literackich i artystycznych, wreszcie reprezentacji rządu.

Kardynał Merry del Val nadesłał z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika list do obecnego biskupa w Meaux, w którym między innymi nazywa Bossueta „wielkim biskupem, któremu w dziejach na zawsze pozostanie zaszczytnie nadany mu przydomek orła z Meaux, i którego galijski gieniusz stanowił będzie po wszystkie czasy chwałę Francji, Kościoła i całej cywilizowanej ludzkości”.

Twórcą pomnika jest znany rzeźbiarz francuski, Ernest Dubois. Przedstawił on Bossueta w pozycji stojącej, jako kaznodzieję, z wyciągniętą prawicą. Na marmurowym cokole pomnika rozpościera skrzydła orła, dokoła zaś grupują się postacie, których pamięć uczcił Bossuet w swych słynnych „Oraison funebres”.

W dniu odsłonięcia pomnika, na uroczystym posiedzeniu, urządzonym na cześć Bossueta w wielkiej sali ratuszowej, imieniem Akademii francuskiej przemawiał obecny jej sekretarz, Julius Lemaître, powołując się w swym przemówieniu na miłoścy ojczyzny i kościoła, oraz żarliwą wiarę, jako najdosłojniejsze cnoty Bossueta. Następnie zabrał głos kardynał arcybiskup

Mały feljeton.

300-lecie Skargi. Jak wiadomo, zawiązał się we Lwowie z inicjatywy ks. arcyb. Bilczewskiego komitet, który wydał już odezwę i zajmuje się obmyśleniem uczczenia 27. września 1912. trzechsetnej rocznicy śmierci Piotra Skargi.

W Krakowie zawiązał się również komitet pod przewodnictwem Stanisława hr. Tarnowskiego. Komitet ów otrzymał zapewnienie ze strony Akademii Umiejętności, że ogłosi ona chętnie drukiem wszelkie prace, odnoszące się do Skargi, o ile prace te odpowiedzą wymaganiom nauki. (I. i II. wydziały Akademii gotowe są na ten cel ofiarować po jednym tomie rozpraw). Następnie na nagrodę z fundacji Bieleckiego ogłosiła Akademia konkurs na temat: „Język i styl Skargi”. Postanowiła też wydać bibliografię dzieł Skargi i prac o Skardze. Nad pierwszą pracuje prof. Bruchnalski, druga nie znalazła jeszcze pracownika, ale znajdzie go niewątpliwie. Nadto, być może, iż Akademia postara się o krytyczne wydanie dzieł Skargi, dotychczas nieznanych.

Rząd włoski te postanowienia Konwencji haaskiej zupełnie w tym wypadku zignorował. Uważa on pojmanych arabów w Trypolisie za buntowników i skrytobójczych morderców, skazuje ich na śmierć masami, wyroki te wykonuje z barbarzyńską srogością, a pod każdym innym także względem obchodzi się z ludnością zajętych miast w sposób dziki i brutalny, urągający wprost prawom międzynarodowym.

Jednocześnie też już prasa europejska wystąpiła przeciwko tym okrucieństwom, w Anglii zaś podjęto nawet myśl wywołania solidarnego protestu wszystkich państw europejskich.

Ażeby więc protestom tym odebrać ich znaczenie formalne i prawne, rząd włoski zdecydował się na proklamowanie aneksji Trypolisu. Myli się on jednakże, jeżeli mniema, że przez formalną proklamację aneksji uzyska już prawa zwierzchnicze nad Trypolisem, a zarazem prawo do dalszego wykonywania teroru w tym kraju. Na taką interpretację konwencji haaskiej zgodzić się nie może żadne państwo europejskie.

Rewolucja w Chinach.

Przeciw dynastji.

London, 16. listopada. Dzisiejsze dzienniki poranne ogłaszają w dosłownym brzmieniu apel, jaki republikański minister spraw zagranicznych Nutsang wystosował do obywateli obcych państw. W piśmie tym powiada przywódca rewolucyjny: Do naszych obcych Przyjaciół! Dynastia mandzurska, która dotąd zasiadała na tronie chińskim, nie była błogosławieństwem dla kraju, ani też nie troszczyła się o pozyskanie sobie przyjaźni swych poddanych. Naród powstał więc przeciw rządowi jej i chce wydać sąd o jej działalności. Ze wszystkich obietnic, jakie dynastia dała narodowi chińskiemu, dotąd ani jedna nie została spełniona. Naród został zawiedziony w swych nadziejach do dynastji mandzurskiej, i dlatego wydał wyrok stracenia dynastji z tronu. 14 prowincji, objętych rewolucją, wkrótce przystąpi do „zromadzenia narodowego”, które odbędzie się w Szanghaju. Rewolucjonści dopełnią, o ile to tylko będzie możliwym, wszelkich zobowiązań, jakie dotychczasowy rząd miał wobec obcych państw. Za życie i majątek rodziny cesarskiej obejmują rewolucjonści całkowicie odpowiedzialność.

Juanszikaj.

Pekin, 16. listopada. Zgromadzenie prowincjonalne w Czili uchwalilo wysłać do tronu memoriał na rzecz utworzenia republiki z Juanszikajem na czele.

Organ rządowy publikuje pismo Juanszikaja, w którym tenże dziękuje za zamianowanie go prezesem ministrów; znaczy to, iż Juanszikaj urząd ten wreszcie przyjął.

W rozmowie z jednym z cudzoziemców oświadczył Juanszikaj, że utworzy gabinet ministerjalny i zabezpieczy sobie pomoc jak największej liczby prowincji. Poza tym pozostawi im ich niezależność, lecz starać się będzie pozyskać je dla tronu.

Pekin, 16. listopada. Juanszikaj był na dłuższej audjencji u regenta, przedstawiając mu swe plany co do stłumienia rewolucji. W Pekinie od czasu powrotu Juanszikaja jest znacznie spokojniej; ludność spodziewa się napewno, że Juanszikaj w krótkim czasie stłumi powstanie. Rewolucyjny generał Li-Huen-Hung wysłał wczoraj pismo do generała wojsk cesarskich, Pane'go, czyniąc mu konkretne propozycje co do zawarcia pokoju, aby uniknąć dalszego rozlewu krwi.

Ameryka wobec Chin.

London, 16. listopada. Pisma tutejsze dowiadują się, że rząd amerykański postanowił wystąpić czynnie w sprawie rewolucji i wysłać do Chin korpus ekspedycyjny w sile 5000 żołnierzy. Zamiar rządu amerykańskiego wywołał w japońskich kołach rządowych bardzo wielkie niezadowolenie. Japonja prawdopodobnie zaprotętuje przeciwko postępowaniu Ameryki.

Waszyngton, 16. listopada. Urzędowo ogłasza się, że uchwalona wysyłka wojsk do Chin nie posiada żadnego znaczenia politycznego. Chodzi jedynie o bezpieczeństwo kolei z Pekinu do morza.

Walki pod Nankinem.

Nowy Jork, 16. listopada. Z Pekinu donoszą tutaj, że pod Nankinem przyszło wczoraj do krwawej bitwy pomiędzy rewolucjonistami a

wojskiem cesarskim, które zostało pokonane na całej linii. Straty po obu stronach dotąd nie zostały stwierdzone.

Japonja i rewolucja chińska.

Wpływ japończyków na ruch rewolucyjny chiński, jako najbliższych sąsiadów Chin i jako pokrewnego im rasowo a na drodze postępu cywilizacyjnego silniej rozwiniętego społeczeństwa, przeoczyć ani zaprzeczyć się nie da. Oczywiście informacje, przenikające o tej kwestji do prasy europejskiej, z natury rzeczy muszą być skąpe. Stosunkowo jeszcze lepiej o niej jest poinformowana prasa rosyjska, mająca korespondentów i informatorów — blisko terenu wypadków — na swoim Dalekim Wschodzie zarówno, jak w głównych miastach Japonji i Chin. Z artykułu, umieszczonego w jednym z ostatnich numerów „Utra Rossii” czerpiemy następujące, ciekawe o tej kwestji, informacje jego chińskiego korespondenta.

Przedewszystkiem korespondent ów podaje szczegółowe wiadomości o smutnym stanie wojsk rządowych chińskich, przeznaczonych do tłumienia ruchu rewolucyjnego i utrzymania porządku w kraju. Wiadomości te tłumaczą łatwe i szybkie zwycięstwo rewolucji i są zarazem symptomatyczne dla całego stanu obecnego Chin, zwłaszcza pod względem militarnym. Dają one obraz ogromnego rozprężenia w armji chińskiej.

Od samego niemal początku tego powstania rząd chiński nie ufał zgola swojej armji. — Sferzy rządowej nie wiedziały, które oddziały wysłać na plac boju z powstańcami i musiałby nie raz rozbrajać całe dywizje, uznawane za niepewne. Kilku generałów pozabawiono dowództwa wskutek podejrzeń ich o zdradę. Oficerowie zebranych na projektowane w okolicach Pekinu manewry pułków, pochodzący z prowincji Chu-bej, oświadczyli, że nie pójdą przeciwko swoim rodakom. W Chaikou kierujący ruchem mobilizacyjnym generał miał dla przewiezienia korpusu na teren powstania do rozporządzenia wszystkiego 524 wagony. Żadnych zapasów aprowizacyjnych nie było i wojska ruszały w drogę bez żywności. Brakowało dla tych wojsk także broni. Wtedy odebrano karabiny straży policyjnej Pekinu, a policja otrzymała w zamian fuzje starych systemów. Dowódcy tak byli skonfundowani tym zamętem i bezradnością armji chińskiej, że na wszelki sposób starali się oddać oficerów europejskich aby nie byli świadkami tych kompromitujących zajść. Pozwolenie, dane poprzednio tym oficerom na towarzyszenie korpusowi karnemu, zostało już w drodze cofnięte i oficerom zaproponowano grzecznie — powrót do Pekinu. Wyruszenie wojsk tak się opóźniło, że rewolucjonści zdążyli przez ten czas posunąć się przeszło o 200 kilometrów ku północy i odciąć od komunikacji z korpusem karnym te wojska, które zostały z bliższych miejscowości wcześniej wysłane dla tłumienia powstania.

Nic też dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy japończycy uważają moment obecny za najodpowiedniejszy do utrwalenia swoich wpływów w Chinach. Prasa japońska zupełnie otwarcie oświadcza, że nastal czas urczywiania historii chińskiej misji Japonji i wzięcia narodu chińskiego pod protektorat japoński. Odpowiednio do tego poglądu japończycy zaczęli swoją misję urczywiania. W szeregach rewolucjonistów — jak zgodnie podnoszą wszystkie wychodzące na Dalekim Wschodzie pisma europejskie — mejednokrotnie widziano japończyków. W głównym sztabie rewolucyjnej armji znajdują się japońscy oficerowie. Gdy tylko powstanie wybuchło, z Japonji pospiesznie wyjechało do Chin kilkuset japońskich socjalistów, z tych, którzy utrzymywali bliskie stosunki z chińskimi akademikami i wydawcami chińskich pism rewolucyjnych, wychodzących w Japonji.

Co się tyczy japońskich sfer oficjalnych, to nie pozostają one w tyle i zdradzają gotowość wniechania się do spraw chińskich każdej chwili i posiadania bodaj gotowego planu tej interwencji. Przedewszystkiem starają się one wytworzyć korzystną dla Japonji sytuację na wypadek konieczności podjęcia zbrojnej interwencji przez mocarstwa europejskie w Chinach. — Oddziały wojskowe do ochrony konsulatów, eskadry statków wojennych i wszelkich innych rodzajów siły wojskowej japońskiej w Chinach, liczebnością przewyższają znacznie siły wojskowe innych narodowości. Następnie zaś na czele tych oddziałów stoją komendanci wysokich

Bourdieu, Moulinosem i Leibnitzem. W literaturze francuskiej zajął wybitne stanowisko jako mistrz prozy, szczególnie kaznodziejskiej. W swoich kazaniach (sermons) i mowach pogrzebowych (Oraisons funebres) ośniewa podniosłością stylu i siłą wyrazu.

Zbirowe wydanie dzieł Bossueta po raz pierwszy ukazało się w edycji Lecheta w roku 1865, zawierając 30 tomów. Uzupełnienie tej edycji stanowią „Oeuvres inédites” (2 tomy, Paryż 1833), zawierające przezważone objaśnienia klasyków, opracowane dla delfina, ale autentyczność ich jest wątpliwa.

W jednej ze swych mów pogrzebowych (1685 r.) o zgonie Amy Gonzaga, podał między innymi Bossuet kilka nieznanych szczegółów o stosunkach jej z Marią Ludwiką, żoną Władysława IV i Jana Kazimierza, które rzucają nowe światło na charakter tej ostatniej i słyną w historii polskiej sprawę elekcji „regis vivente”.

Umarł Bossuet 12. kwietnia 1704 roku w Paryżu.

rang. — Wskutek tego jakakolwiekby organizowano w Chinach międzynarodową akcję lądową lub morską, komenda zawsze należeć będzie do japońskiego naczelnika, jako najstarszego ranga.

„Pogotowie” to Japonji na tym się jednak nie ogranicza. Konsystujące w południowej Mandżurji japońskie wojska lądowe, w zupełności są gotowe do pochodu na Pekin, a do ich zastąpienia przygotowane są nowe korpusy w najbliższych portach japońskich. Japońskie okręty wojenne i statki transportowe oczekują tylko rozkazu wyruszenia do brzegów chińskich.

Tak przygotowana, oczekuje Japonja dalszego rozwoju wypadków w Chinach. I kto wie, czy „tym trzecim”, który najprędzej i najwięcej skorzysta na obecnej walce między dynastją mandzurską a zbuntowanym przeciwko jej jarzmu narodem chińskim, nie będzie sprytny ich obu „kuzynek” japoński.

Rosjanie dla Rosji.

Nacjonalizm rosyjski musiał mieć oczywiście swoje ideowe hasło, nie okazał się jednak zrazu pod tym względem zbyt pomyślowym i „przetłumaczył” poprostu na rosyjskię” znaną ideę Monroego: „Ameryka dla amerykańców”, głosząc: „Rosja dla rosjan”. Że jednak wśród nacjonalistów rosyjskich jest tak pomyślowy człowiek, jak głošny komediant hr. Bobrinskij, więc postarał się on właśnie o nowe, prawdziwie rosyjskie hasło: „rosjanie dla Rosji”, które rzucił przed kilku dniami podczas urzędowego u siebie w Petersburgu rautu politycznego. Nacjonalistycznemu hrabiemu chodziło widocznie o to, aby rosjanie w swych hasłach politycznych nie szli wzorem „zgniętego zachodu”, lecz żeby mieli coś zgola odmiennego, jak odmiennym jest kalendarz rosyjski, alfabet rosyjski i tym podobne barbarzyństwa rosyjskie, oddzielające je się tak stanowczo i zasadniczo od świata cywilizowanego.

W gruncie rzeczy to nowe hasło jest w stosunku do poprzedniego tylko gra słów; jak przedtem tak i obecnie objawia się ono w praktyce pod postacią wszelkiego rodzaju projektów i zarządzeń, zmierzających do usuwania z urzędów osób pochodzenia nierosyjskiego; jako powód podaje się zawsze rację stanu, interes państwa, które nie może pozostawiać ważniejszych stanowisk w rękach obcych, obojętnych, a często wrogich „inorodców”. Wszystkie funkcje publiczne, państwowe powinni pełnić rodowici rosjanie, wierni służby państwa i tronu.

„Jak przedstawia się w praktyce służba tych „wiernych” synów ojczyzny, wykazują odbywające się od pewnego czasu po wszystkich większych centrach Rosji procesy funkcyjarszów najrozmaitszych dziedzin życia państwowego: administracji, armji, komunikacji itp., powytaczone na podstawie rewizji senatorskich.

Aby nabrać należytego wyobrażenia o całej tej sprawie, wystarczy poznać się choćby z jednym tylko z takich procesów. Dla przykładu weźmy proces, jaki rozpoczął się w Kijowie przeciwko intendentom wojskowym w rangach od kapitana do generała, oskarżonym o bezcelne łapownictwo; czytanie aktu oskarżenia trwało od 10. rano do późnego wieczora, jest to bowiem obszerny wykład zakulisowy historii kijowskiej intendentury, objaśniany i poparty całą masą skonfiskowanej korespondencji, telegramów, przekazów bankowych itp. Oczywiście wszystkiego rewizja wykryć nie mogła, jednak i to, co zgromadziła, przedstawia się wcale imponująco. Po zliczeniu łapówek, otrzymanych przez oskarżonych w kilku zaledwie latach, okazało się, że ci „wierni obrońcy ojczyzny rosyjskiej”, sami wyżsi wojskowi, w liczbie 25 osób, otrzymali ogółem łapówek najmniej przeszło 470 000 rubli.

Placono urzędnikom na mocy przyjętego zwyczajów; wysokość datków zależnie od rozmaitych warunków wahała się od 6 do 8. proc. od wartości dostawy i brana była pod uwagę przy określaniu cen submisyjnych. W książkach handlowych dostawców wydatki na opłacenie urzędników intendentury notowano w specjalnych rubrykach, noszących tytuły: „wydatki na dostawę”, „wydatki na produkcję”, lub „rachunek dostawy rządowej”.

Nikt z dostawców nie odważył się uchylać od tych datków, wiedząc, że bez nich nigdy się nie obejdzie, o czym stale mu przypomniano w rozmaity sposób. Każdy z nich starał się tylko dowiedzieć, który z urzędników intendentury „nie bierze”, co zdarzało się bardzo rzadko, a następnie płacił według ustalonego „cennika”. Obowiązani byli płacić wszyscy, gdyż intendentci nie pozwalali, aby jedni płaćli, drudzy zaś nie. Zazwyczaj placono po przyjęciu dostawy, lecz były wypadki, że trzeba było płaćć i przed przyjęciem, gdyż członkowie komisji bali się, że nie otrzymają swego procentu”.

Łapówki, placone urzędnikom intendentury kijowskiej, ustalone były przez tradycję, wysokość ich również opierała się na tradycji i wahała się zależnie od stanowiska, zajmowanego przez danego urzędnika, jego wpływów, czasu urzędowania. Łapownictwo urzędników kijowskiej komisji odbiorczej posiadało cechę szerości, mocno zakorzenionej organizacji, żądaniom której dostawcy, tak czy inaczej, zmuszeni byli ulegać. Świeżo mianowanym członkom komisji placono zazwyczaj mniej, gdyż nie mieli oni pojęcia o towarach i nie umieli przyjmować; gdy zaś członek komisji oswajał się ze swym nowym stanowiskiem, podnoszono mu „wynagrodzenie”.

Sam obyczaj placenia członkom komisji był tak silnie zakorzeniony, iż to nikogo nie dziwiło, urzędnicy zaś komisji przyjmowali łapówki, jako coś należącego im się z prawa. O wynagrodzeniu procentowym, placonym członkom komisji odbiorczych, wiedzieli w intendenturze wszyscy, nawet władza, nie robiono z tego żadnej tajemnicy i głośno o tym mówiono. Wynagrodzenie procentowe przyjęte było oddawna,

uzyskało prawo obywatelstwa, nazywało się „procentem prawnym” i placone było nawet za towar odpowiadający wszystkim warunkom dostawy. Jeżeli zaś szło o przyjęcie towaru nie odpowiadającego warunkom, to wynagrodzenie zależało od wzajemnego porozumienia pomiędzy dostawcami i komisją i było tym wyższe, im gorszy towar należało przyjąć.

Aby wykazać „gorliwą służbę”, wprowadzili wierni synowie ojczyzny zwyczaj, aby koniecznie coś zabrakować nawet spośród najlepszych towarów. Wskutek podobnej tendencji komisji powstało jedynie w swoim rodzaju zjawisko, t. zw. „fikcyjne braki”. Wiedząc naprzód, że część dostawy bezwarunkowo będzie odrzucona, dostawcy z wiedzą komisji składali deklaracje na większą ilość towaru, niż go dostawali. Jeżeli naprzykład dostawali 1000 metrów jakiego towaru, to deklarowali 1200, przyczem komisja „odrzucała jako niezdatne” 200, które w rzeczywistości nie były dostawione, i notowała o tym w protokole.

W czasie wojny niektórzy członkowie komisji odbiorczych podwyższali normę łapówki dwukrotnie, rozumując logicznie, że wszystkie płace wojskowe podczas wojny przeleż są wyższe.

Tak oto rdzemi rosjanie przygotowywali zawczasu kłeski Laojanu, Mukdentu, Cusziny, a nie nie uprawnia do wnioskowania, iż te gospodarne mrówki zaprzęstały obecnie swej doniosłej dla państwa pracy; owszem, prowadzą ją niechybnie dalej, a społeczeństwo rosyjskie całą swą uwagę zwraca ku oderwaniu Chelmszczyzny lub nalożeniu silniejszych pęt na Finlandję...

Muzułmanie w Rosji.

W Rosji pragna obecnie zgnieć nietylko samych polaków i finlandczyków, lecz równocześnie nie chcą „patryjoci” rosyjscy przepuścić żadnej innej narodowości. Znamiennym objawem tego rozstroju są artykuły, które się ukazały równocześnie w dwóch wpływowych pismach petersburskich o muzulmanach w Rosji.

Półrządowa Rossija w artykule „Islam i kultura” pisze:

„Islamizm odradza się, organizuje i wyrusza na nas — pisali przed kilku laty znawcy Wschodu. Zapewnienia tego rodzaju prasa nasza i społeczeństwo przyjęły ozięble i niedowierzająco. Wszystkim się zdawało, że pod gościnnym (!) dachem Rosji muzulmanie korzystają z takich wygód i swobód (!), że nie mogą być wrogami naszymi... Wszelako dążenia wykształconych muzulmanów ujawniły wyraźnie, jak przedwczesna była nadzieja, że oświata zjednoczy muzulmanów i chrześcijan w całość państwową...”

Niepodobna zaprzeczyć, że wśród muzulmanów znajduje się sporo prawdziwie oddanych Rosji, wielu atoli mahometan, nawet posiadających wykształcenie uniwersyteckie, żywi niechęć do chrześcijaństwa i oświaty (?) rosyjskiej. Nad pospółstwem zaś muzulmańskim panują niepodzielnie fanatyczni mułlowie, usiłujący ze spokojnej ludności tatarskiej uczynić wrogów Rosji... Starej daty tatarzy potępiają zaznajamianie się z kulturą (?) rosyjską i wszelkie obcowanie z rosjanami. Szczególnie gorliwie tępią wszystko, co przeszło do tatarów ze zwyczajów rosyjskich. Nawet po miastach tatarzy usiłują odosobnić się od rosjan. Niedawno, w Carycynie, tatarzy postawili w radzie wniosek, aby wyodrębiono dla nich osiem dzielnic, w których niewolno byłoby mieszkać chrześcijanom. Nawet służba wojskowa, zazwyczaj zespalająca ściśle żołnierzy jednego pułku, nie oddziaływała wcale na tatarów...”

Organ zaś wojskowy, Russkij i walid, pisze w artykule p. n. „Puch panistamski”:

„Nie jest tajemnicą, że podług koranu, służba pod chorągiewami państwa nieislamskiego stanowi dla szczerego muzulmana niewolę; że w koranie znajduje się, zwykle zamalczany, „wiersz miecza” o wojnie z niewiernymi, wojnie okrutnej, ale dla muzulmana świętej; że pielgrzymki do Mekki i Medyny mają w samej rzeczy na celu obcowanie mahometan całego świata z podżegaczami panistamskimi; że każdy, powracający z pielgrzymki, staje się powagą wśród spółwyznawców. Dużo jeszcze, dużo takich jawnych tajemnic możnaby wskazać, pozostających nieznanymi nietylko społeczeństwu, lecz osobom, powołanym do piastowania władzy rządowej...”

Rząd wszakże powinien wiedzieć, o czym marza, czego pragna, na co liczą miliony jego poddanych, które, skutkiem doktryny wyznawanej, nie mogą czy nie chcą asymilować się na gruncie pogodzenia się z państwowością chrześcijańską.

Zamiany i nadzieje muzulmanów w Rosji ujawniły się wyraźnie w roku 1905—1906, kiedy wystąpił w różnych stronach państwa z przeszło pięciuset petycjami. Np. muzulmanie ufańscy, wcale nie skrajni, żądali między innymi wyjęcia szkół duchownych mahometańskich z pod kontroli ministerstwa oświaty, pozwolenia posługiwania się w szkołach podręcznikami zagranicznymi i wreszcie uwolnienia mułłów od obowiązkowej znajomości języka rosyjskiego. Zjazd muzulmański w Niżnym Nowogrodzie, w roku 1906 zszedł aż do żądania, aby w Rosji mianować rais-ul-nilemą czyli patriarchę muzulmańskiego!...

Muzulmanie rosyjscy, podczas wojny 1877—1878. roku, wyrażali uznanie nie Skobelewowi i nie Hurce, natomiast krażyły wśród nich wtedy tysiącami wizerunki sultana Abdul-Hamida. Muchtara baszy i innych działaczyw tureckich...

Zaledwie rozległ się pierwszy strzał w teraźniejszej wojnie Turcji z Włochami, ze wszystkich gniazd muzulmaństwa, a przytym z Rosji

Ul. Wilhelmowska 1.
Wielki wybór jabłek

tutejszych i zagranicznych
Grafensteinerzy centn. 30.00 mk., złote ronety 22.00 mk. Tyrolskie centn. 24.00-30.00 mk. i Amerykańskie oryginalna beczka 80.00-85.00 mk. są bardzo tanio do nabycia, codziennie od godz. 3-7 po poł. Piśmienne zgłoszenia
plac Wroniecki nr. 3.
Kowalska.

Specjalny skład mąki i krupów

W. Naatz, Poznań przy ul. Szkółnej 10.
poleca świeżo nadeszłą 6970
Ruską kaszę
(tak zwaną żelazną).

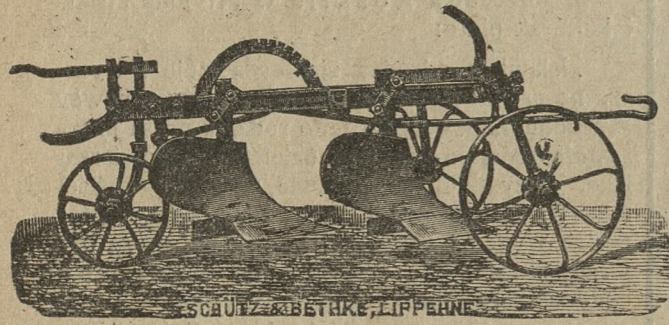
Kasa Oszczędności
Banku Rolniczo Przemysłowego
KWILECKI POTOCKI I SP.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki krzedej wysockości od 1 marki począwszy, placąc od 3 do 4 i pół procent podług umowy.

Obuwie

do gospodarstwa i polowania, nieprzemakalne, gotowe i na zamówienie — poleca

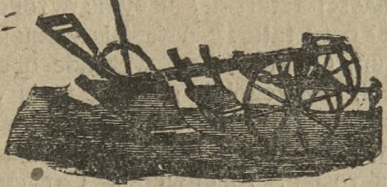
Telefon 2225. M. Zablocki, Berlińska 16.



Ogólnie znane z swej dobroci
plugi
dwu i trzyskibowe

patent. Schütz i Bethke najnowszej konstrukcji. Każdy z tych plugów do użycia jako dwu i trzyskibowy. Dotychczas sprzedalem ich przeszło 4000, co najlepszym jest poleceniem.

Patentowany plug



Fenix

piętrowy samoohód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się lekkim chodem i szybkim, a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie

A. Bryliński w Poznaniu.

Kantor i wystawa wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych, krajowego i zagranicznego wyrobu przy ulicy Bycerskiej nr. 14. Wielkie składy maszyn i części zapasowych naplaca kolejowym. Własna pracownia do napraw.

Telefon nr. 69.

Adr. do listów: A. Bryliński Poznań-Posen.
Adr. do teleg.: A. Bryliński Posen.

M. Jankowski

Pozwalam sobie serazem donieść, iż 682

z dniem 1. lutego rb.

przeniosłem

moją wystawę

oraz i sprzedaż nagrobków z piaskowca, granitu i marmuru z placu Piotra do

Hotelu Francuskiego przy ulicy Podgórznej nr. 10.

Pracownia i kantor przy ulicy Wrocławskiej 15.

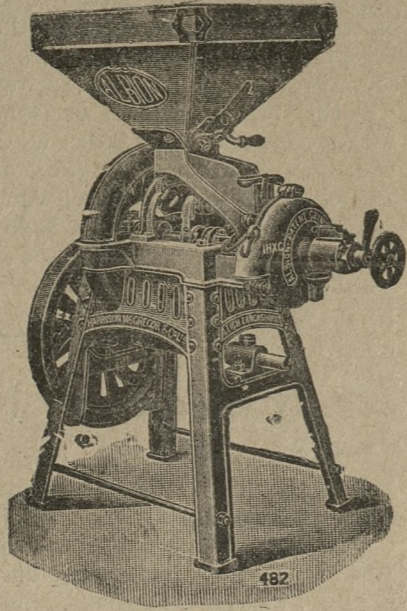
Poznań Wrocławska 15. Telefon 2909.
Krzyże .: Pomniki Nagrobki Nadstawki na umywalki. Płyty na stoliki. Urządzenia dla cukierni, kawiarni, piekarni, golarzy i rzeźników.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Leon Nowicki

Poznań, plac Piotra nr. 2
w domu gdzie cukiernia Viewega.

Oryginalne i angielskie

Śrótowniki



ALBION

z tarczami mielącymi z dwóch stron do użycia, także kombinowane z gilotownikiem do zboża

poleca 5899

H. Cegielski Tow. Akc. Poznań

Nowe wydawnictwo.

Nakładem Karola Kozłowskiego w Poznaniu, Długa 8. wyszła co tylko w trzecim pomnożonym wydaniu bardzo zajmująca książka p. t.:

ŚWIATŁA I KWIATY

Myśli zebrane z utworów Henryka Sienkiewicza. Włożył Maryusz. Wydanie to nowe pomnożone zostało wyborem przepięknych a głębokich myśli z prac z ostatniego dziesięciolecia wielkiego pisarza. Cena za egzemplarz ozdobnie oprawny 4.— mk., z przesyłką 4.20 mk.

Bronisław Maryański

lekarz-dentysta 4858

Poznań, Aleje (ulica Wilhelmowska) nr. 13 wys. pl.

w Hotelu Francuskim (wejście z Podgórznej)

Telefon 798

PRACĄ I OŚWIATĄ!
ODCZYTY

dla polskich warstw średnich

wydane przez

Dr. Romana Szymańskiego.

K. Mroczkiewicz: O kapitale . . 15 fen.

Stefan Chociszewski: O wewnętrznym

życiu Tow. Przemysłowych . . 10 fen.

Powyższe broszury są do nabycia w administracji pisma naszego.



Wina

Górnowęgierskie

Mozelskie

Reńskie

Francuskie

Hiszpańskie

Szampańskie

Koniaki, Rupy, Araki

poleca w wielkim wyborze

A. Pfitzner

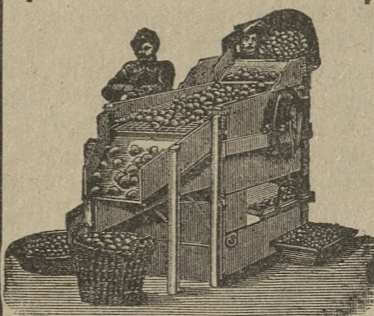
w Poznaniu przy Starym Ryнку 24. || Mąd pod Tokajem własne winnice.

Sprzedaż detaliczna: Wchód z ulicy Wiankowej.

*W tych obecnie drogich czasach
bierze oszczędna gospodyni
Kathreinerę kawę słodową.*

Zawartość to sprawia!

Sortowniki
do kartofli



z płaskimi siłami cylindrowe rozprężne

Saksonia

z przyrądem do oczyszczania perek z ziemi

poleca 5401

H. Cegielski
Tow. akc.
POZNAŃ.

Jedyna parowa warzelnia smalcu

M. Jezierski

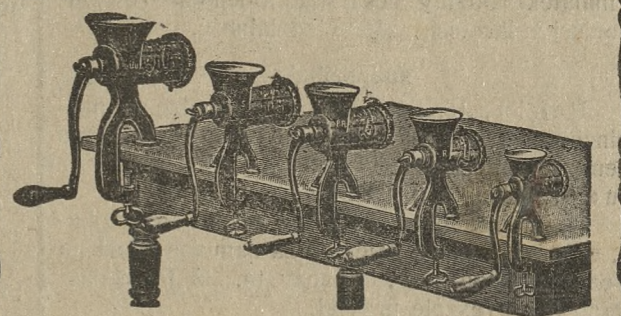
Poznań, ulica Południowa (Südstr.) 4.

poleca rozmaite gatunki

smalcu i tłuszczu

także słoniny.

Proszę zażądać najnowszego cennika.



Maszynki do mięsa

Nr. 3. 5. 8. 10.
Mk. 1.90 2.60 3.40 3.85

A. KOSZEWSKI

w domu Banku Przemysłowców
Stary Rynek 73/74.

Telefon 585. Telefon 585.

Na fundusz

ś. p.

Dr. Romana Szymańskiego

(Liczby w nawiasach oznaczają ceny pierwotne).

Dr. Roman Szymański.

Wskazówka systematycznej agitacji wyborczej. 1873. stron 63. (50 fen.) 0.15 mk.

Dr. Roman Szymański.

O siłach moralnych w ustroju społecznym, z powodu towarzysstwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim. 1870. stron 136 (1.70 mk.) 0.50 mk.

Ks. J. B. Delert.

Historja Kościoła św. katolickiego. Wydanie 3., 2 tomy. 1872. (12.00 mk.) 3.00 mk.

Wojciech Samarzewski.

Przewodnik dla krawców męskich i damskich, czyli zbiór cenniejszych wiadomości zawodowych z ilustracjami 1.75 mk

Powyższe dzieła są do nabycia w administracji pisma naszego.

Całkowitą cenę sprzedaży przeznaczają się na fundusz ś. p. Dr. Romana Szymańskiego.

Teatr=Apollo

Wielkie powodzenie Senacja sensacji. Król włamywaczy.

Komedja w 4 aktach Steimanna. 5972

Od godziny 8 1/2, do 12.

Kabaret familijny

Najprzyjemniejszy pobyt! Nowe doskonałe siły Piwa pilzneńskie i monachjankę znakomitą kuchnią. Wstęp. 30 fen. zwiędzaj przedstaw. wstęp wolny.

Po przedstawieniu życie wielkomiejskie w kabarecie Apollo. Doborowy program. Nowe siły artystyczne. Elegancki bar. Wstępne 1.— mk. obecni na przedstaw. 50 fen.

Plisownia

falban i sukien.

Zamówienia zamiejscowe

— odwrotną pocztą —

Maszyny do szycia i haftu.

Maszynat reparacyjny.

J. Poptawski, Poznań

Św. Marcin 28.

rownież, z Turkiestanu, Kaukazu a nawet Krymu, płyną do rządu tureckiego propozycje mużulmanów udzielenia pomocy osobistej i pieniężnej! Mużulmanie gorąco chcą ogłoszenia „wojny świętej”. Objaw znamienny”.

Artykuły powyższe są także objawem znamiennym, a wróżą chyba nie innego, jak nowe prześladowania, w tym wypadku mużulmanów. Pod tym względem rozpoczęto już stosowną „działalność”; przed kilku bowiem dniami Duma wyłączyła jedną z południowych gubernji z Kaukazu, przyłączając ją do rdzennej Rosji. Mammy więc już trzecie wyłączenie po Chełmszczyźnie i dwóch parafiach fińskich. Ta manja wyłączenia jest czymś jedynie rosyjskim, a zarazem ogromnie dziwnym, boć to co się wyłącza, stanowiło już przedtem część składową państwa rosyjskiego a po przyłączeniu wchodzi przeciw znowu w skład tego samego państwa.

Z Parlamentu niemieckiego.

Berlin, 15. listopada.

W środę obradował Parlament w drugim czytaniu nad projektem o udoskonaleniu dróg wodnych w Niemczech i o opłatach od żeglugi rzecznej. Po pierwszym czytaniu, które odbyło się 28. i 29. listopada r. 1910. odesłano projekt do osobnej komisji, złożonej z 28 członków. Komisja ta rozpoczęła pierwsze czytanie 8. lutego r. b. i omawiała projekt na 32 posiedzeniach. Drugie czytanie, które rozpoczęła 24. maja, musiała przerwać wskutek rychłego terminu ferij letnich Parlamentu, i ukończyła je na kilku posiedzeniach przed rozpoczęciem sesji jesiennej. Uchwały komisji, która w projekcie poczyniła szereg zmian na podstawie wniosków kompromisowych, są obecnie przedmiotem rozpraw całego Parlamentu. Do drugiego czytania podały różne stronnictwa szereg wniosków o poprawki poszczególnych przepisów ustawy. Pomiędzy innymi podali liberalowie wniosek, poparty przez wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem konserwatystów, żądających zaprowadzenia uchwalonej w drugim czytaniu regulacji rzek Mozeli i Saary. Socjaliści podali osobno wniosek podobny razem z innymi wnioskami.

Jak zwykle, rozpoczęto rozprawę ogólną dyskusją nad projektem i uchwałami komisji. Centrowiec Zehnter oświadcza, że stronnictwo jego przyjęcie ustawy czyni zależnym od tego, jak ona ukształtuje się w drugim czytaniu. Wprawdzie projekt sam przez uchwały komisji został znacznie ulepszony, lecz Centrum ma jeszcze różne specjalne życzenia. Znaczne ulepszenie projektu widzi mowa w rozszerzeniu kompetencji związków regulacji rzek i w dalszej regulacji i kanalizacji Renu od Strassburga do Konstancji. — Konserwatysta Kretz oświadcza, iż partja jego gotowa jest do przyjęcia projektu według uchwał komisji, z wyjątkiem członków saskich, którzy obawiają się, że projekt nie przyniesie spodziewanych korzyści ich odczynnie. Konserwatysta odrzucają też zgóry wszelkie wnioski o poprawki. Dr. Dawid imieniem Socjalnej Demokracji odrzuca cały projekt, krytykując go ostro jako nowe ogniwo pruskiej polityki agrarnej. Ustawa wyszła ze Seimu pruskiego: jej początków trzeba szukać w czasie zatargu w sprawie kanałów. Opłaty od żeglugi, których jako pierwszy żądał konserwatysta Heydebrand „w interesie rolnictwa”, zwracają się szczególnie przeciw żegludze na Renie. Mowa opisuje dzieje ustawy, które wykazują, że w Radzie Związkowej toczyła się o nią zacięta walka mniejszych państw związkowych przeciw Prusom, które wkońcu musiały przyznać, że zaprowadzenie opłat od żeglugi sprzeciwia się artykułowi 54. konstytucji Rzeszy. Wkońcu jednak wszystkie uległy Prusom i zgodziły się na projekt, a tu w Parlamencie musi bronić ich stanowiska mówca socjalistów! Ustawa sama oznacza wielkie szkody dla przemysłu i życia gospodarczego okolic, nią dotkniętych, ponieważ nie będą się nadal mogły opierać na tanich frachtach rzecznych. Wielkie związki rzeczne postarają się o to, by ciężar nowych podatków spadł na słabszych ekonomicznie odbiorców, a główne zyski z nich zagarną wciely agrariusze.

W czasie dyskusji wręczono posłom kilka nowych wniosków o różne poprawki, stawionych przez centrowców, wolnomyślnych, nar. liberalów i rządowców. — Pruski minister robót publicznych Breitenbach broni projektu rządowego, stwierdzając, że mimo zaczepek z różnych stron zawiera znaczne korzyści ekonomiczne, i że mimo zmian, sprzeciwiających się po części życzeniom rządu, jeszcze tak silną znajduje opozycję. Wywodzi, że przeciw jest rzeczą sprawiedliwą i słuszną, by nakłady państwowe w interesie udoskonalenia dróg wodnych wyrównane zostały przez nałożenie pewnych opłat na żeglugę. Niesłusznym zaś jest zapatrywanie dr. Dawida, jakoby tu w grę wchodziły zachcianki agrariuszów i interesy fiskalne. Opłaty są bardzo niskie, a mają je płacić ci, którzy z żeglugi mają korzyści. Dochody zaś z opłat mają być obrócone na dalsze udoskonalenie dróg wodnych. Imieniem większości nar. lib. oświadcza poseł Sausmann gotowość zgody na uchwały komisyjne, wyrażając jeszcze specjalne życzenia swej partji. Bardzo ostro występuje przeciw projektowi imieniem części wolnomyślnych poseł Gothein, protestując zwłaszcza przeciw naruszeniu konstytucji Rzeszy. Wolnokonserwatysta Gam o oświadcza, że stronnictwo jego na ogół przyjmie projekt według uchwał komisji, mówca sam zaś

z częścią przyjaciół politycznych tylko pod warunkiem, że sprawa kanalizacji Mozeli zostanie przyjęta. Saksocyk Hanisch (zjedn. gosp.) sprzeciwia się ustawie w interesie swych ziomków, których żądania nie zostały uwzględnione. O godz. 8. odroczone dalsze rozprawy do czwartku.

Z zaboru austriackiego.

Po ucieczce Sycylijskiego.

Stanisławów, 16. listopada. Młodzież ruska zamierza urządzić nabożeństwo za pomysłną ucieczką Sycylijskiego. Przeprowadzono szereg dalszych rewizji i miano wpaść na ślad ucieczki. W związku z nimi stoi wyjazd dyrektora policji Lukomskiego do Lwowa.

Zwraca powszechną uwagę, że ze Stanisławowa zniknął Teod. Oleśnicki, który pozostawał w bardzo ścisłym kontakcie z Sycylijskim.

Żona aresztowanego dozorca Nudy podczas zeznań nie skorzystała z dobrodziejstwa ustawy i relacjami swoimi silnie obciążła męża. Michalina Nudzina, którą mąż bił i chciał się z nią separować, przedłożyła organom śledczym jako ważne corpus delicti ukraińską koszulę, nad którą pracowała pilnie, przeznaczając ją z polecenia męża dla Sycylijskiego, aby miał w czym chodzić w Ameryce. Koszulę tę zdeponowano u sędziego śledczego.

Przeprowadzono ponownie rewizję u Cieślukowa, także zrewidowano czterech rusinów z inteligencji i u nich znaleziono daleko idące poszlaki. Rewidowano także stolarnię, gdzie Sycylijski pracował, rewidowano mieszkanie ukraińca Bukojemskiego, byłego studenta gimnazjum ruskiego, znanego z procesu o napad na księdza ruskiego pod Kołomyją.

Do Stanisławowa przybył na kilka dni przed ucieczką jakiś młody człowiek w wieku 23 do 24 lat, w ubraniu studenta gimnazjalnego, który rozbił się dorożkami po ulicach i składał wizyty wybitnym rusinom.

Władze odmawiają wyjaśnień wskutek tego, że w pewnym piśmie lwowskim pojawiła się insynuacja, jakoby jeden z prowadzących śledztwo miał zdradzić tajemnice śledztwa. Jest to ciąg dalszy kampanji osobistej, prowadzonej i w Stanisławowie i we Lwowie. Faktem jest, że korespondenci informację swoje uzyskiwali ze źródeł prywatnych.

Onegdaj przeprowadzono rewizję u krewnej matki Sycylijskiego. Znalaziono u niej obfity materiał w korespondencjach, wprawdzie nie odnoszący się do planu ucieczki, ale użyteczny wiele wskazówek ogólnych.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa chełmska.

Petersburg, 16. listopada. Komisja wniosków prawodawczych, kończąc rozważanie projektu chełmskiego, przyjęła „zyczenie”, żeby rząd porobił starania w celu otrzymania od Kurji rzymskiej zgody na wprowadzenie języka rosyjskiego i jego narzeczy w nabożeństwie dodatkowym w kościołach rzymsko-katolickich.

Przyjęto również „zyczenie” przyłączenia do przyszłej gubernji chełmskiej powiatów: kowelskiego, włodzimierskiego i brzeskiego.

O szkoły prywatne.

Petersburg, 16. listopada. Komisja oświatowa Dumy przyjęła pierwszą część projektu, dotyczącego szkół prywatnych. Według tej części projektu ziemstwa, miasta, stany, prywatne stowarzyszenia i towarzystwa mają prawo otwierania prywatnych zakładów naukowych, szkół i kursów. Komisja przyjęła jednak poprawkę, że prawo to nie dotyczy Litwy i Rusi aż do czasu rewizji prawa o samorządzie miejskim w tych gubernjach.

Majoraty w Królestwie Polskim.

Warszawa, 16. listopada. Od gubernatorów w Królestwie Polskim zażądano ścisłych wykazów dzierżawców majoratów i zarządzających nimi, jakoteż wykazów żydów dzierżawiących majoraty w gubernjach siedleckiej i lubelskiej. Dane te są potrzebne głównemu zarządowi rolnictwa do opracowania projektu prawa, zabraniającego dzierżawienia majoratów w Królestwie Polskim „inorodcom”, t. j. polakom.

Rada ministrów zamierza pozwolić na wydzierżawienie majoratów na termn nie dłuższy nad lat 12; dzierżawcami mogą być wyłącznie rosianie. W celu przyciągnięcia dzierżawców z Rosji, przy głównym zarządzie rolnictwa i dóbr państwa ma być urzędzone biuro dla wskazywania majoratów, oddawanych w dzierżawę.

Wiadomości polityczne.

Nieporządki

we francuskim ministerjum spraw zewnętrznych.

Podczas obrad nad traktatem marokańskim w komisji francuskiej Izby deputowanych wyszły na jaw różne nieporządki, rzucające fatalne światło na organizację wewnętrzną tego urzędu. W tej sprawie donoszą, co następuje:

Rozpoczęte przez ministra de Selves śledztwo w sprawie porządków biurowych w ministerjum, wykryło rzeczy zdumiewające. Sprawy marokańskie naprzykład od niepamiętnych czasów załatwiał naczelnik sekretariatu w po-

rozumieniu z posłem w Tangerze. Ani minister, ani przewodniczący wydziału politycznego, czy jego zastępca, nie byli informowani o sprawach bieżących. Zdarzyło się nawet, że najwyżsi urzędnicy ministerjum i nawet sam minister nie wiedzieli nic o notach dyplomatycznych Hiszpanji w sprawie zatargu w Laraszu i Alkassarze — oraz odpowiedzi na nie swego własnego ministerjum.

Ambasador berliński, p. Juliusz Cambon, zauważył też kilkakrotnie ze zdziwieniem, że po dokładnym i szczegółowym omówieniu z ministrem spraw zagranicznych i prezesem ministrów instrukcji, jakie miał otrzymać, dostawał potem na piśmie polecenia, które nawet w rzeczach ważnych znacznie się od umówionych instrukcji różniły. Cambon za każdym razem skarżył się do ministerjum i otrzymał od naczelnika sekretariatu zdumiewającą odpowiedź, że konferencje z ministrami mają tylko charakter oficjalny, gdy ostateczne ustalenie instrukcji dla posłów jest wyłącznie rzeczą „właściwych czynników” w ministerjum spraw zagranicznych. Od tych samych „czynników” wychodziły dziwne informacje do prasy, które rzuciły fałszywe światło na rokowania; minister spraw zagranicznych i prezes ministrów musieli je potem prostować lub odwoływać.

Okazuje się, że we wielu wypadkach polityka zagraniczna Francji prowadzona była bez wiedzy ministra spraw zagranicznych, a nawet nieraz wbrew jego woli. Pan de Selves postanowił skończyć z tą tradycją i stać się panem w swoim wydziale. Czy mu się uda zapanować nad biurokracją ministerjalną, która zapewne będzie z nim wojowała solidarnie — to jeszcze pytanie.

Narazie rozpoczęto czyszczenie od dymisji przewodniczącego wydziału politycznego, Bapsta. Ma być też ustanowiony urząd nowego podsekretarza stanu, względnie sekretarza generalnego, któryby nie był odwoływany w razie zmiany gabinetu i jako taki mógłby zapanować nad zbyt arbitralnymi urzędnikami. Kandydatem na to stanowisko ma być obecny ambasador w Petersburgu, Louis.

Pisma niemieckie rozpisują się o tych nieporządkach z ukrytą radością. Widocznie jednak stosunki takie nie są wyłącznie specjalnością francuską. Przecież i Niemcy musieli w tych dniach pozbyć się swego Lindequista, próbującego robić politykę własną, wbrew urzędowej.

Kłeska z powodu złych urodzajów w Rosji.

Petersburg, 16. listopada. Na wczorajszym posiedzeniu wieczornym Dumy odpowiedział prezes ministrów Kokowcow na interpelację w sprawie klęski spowodowanej wskutek nieurodzajów. Stwierdził on, że klęską tą dotkniętych jest 20 gubernji, 12 całkowicie, a reszta częściowo. Akcja pomocy pochłonie 120 milionów rubli, z której to sumy pokryło już państwo 88 milionów. Rząd udzielał ludności pomocy, o ile mu to było możliwym. Mowę Kokowcowa przyjęto z aplauzem.

Zatarg persko-rosyjski.

Petersburg, 16. listopada. Rząd rosyjski postanowił na wypadek niespełnienia jego żądań przez Persję wysłać oddział wojska do Kaswinu.

Ze świata.

Śmierć lotnika.

Berlin, 16. listopada. Wczoraj rano wleciał na placu pod Johannistal lotnik Pietschker, pragnąc obciąć dookoła Berlina. Tymczasem runął na ziemię krótko po rozpoczęciu lotu i zabił się na miejscu.

Wielka kradzież obrazów.

Monachjum, 16. listopada. W bawarskim pałacyku królewskim Schleissheim nieznanymi złodziejami skradli 20 obrazów o wielkiej historycznej wartości. Po sprawcach kradzieży niema ani śladu.

Śmierć młodocianych samobójczyń.

Wiedeń, 16. listopada. Obie szesnastoletnie uczennice gimnazjum żeńskiego, które wyskoczyły z drugiego piętra gmachu szkolnego, zmarły wskutek odniesionych obrażeń.

Nasze sprawy.

— Wybory we Wrześni. Po przeprowadzeniu ostatnich wyborów uzupełniających do Rady miejskiej we Wrześni, składa się tamtejsza Rada z 9 polaków i tyluż Niemców i żydów. Niemcy stracili jedno krzesło. Do Rady weszli z trzeciej klasy pp. dr. Ulszewski i dyrektor Ziotecki 269 głosami, podczas gdy przeciwnicy uzyskali 258 głosów; w pierwszej klasie wybrało kupca p. Antoniego Nowakowskiego. Tylko w drugiej klasie przeszli Niemcy.

— Oplakane stosunki. Z Krotoszyna pisać do Dz. Pozn.:

„Dnia 10 bm. urządził miejscowy komitet wyborczy wiec z powodu wyborów do Rady miejskiej. Zadziwiacz musi, iż Krotoszyn nie ma ani jednego polaka w magistracie, ani w Radzie miejskiej. Komitet miejscowy na wiecu zaproponował rezolucję, aby nie wyznaczano polskich kandydatów na radnych miejskich, bo by to może nie miało celu, a powtóre oburzałoby Niemców! Rezolucja ta została przyjęta. Zdawaćby się mogło, że w Krotoszynie ludzi nie ma. Przeciwnie są i bardzo głośni, gdy chodzi o zaszkodzenie bliźniemu. Smutne to, ale

prawdziwe. Każdemu, co choćby kilka miesięcy zmuszony w Krotoszynie mieszkać, wiadomo, że panują tu smutne stosunki. Poziom moralny bardzo niski, myśli się tylko o zabawie i demoralizującej. Zamiast oświecać i uszlachetniać ogół, wprost go się demoralizuje.”

Sprawozdanie

Komitetu Jubileuszowego im. Słowackiego.

Komitet Jubileuszowy im. Słowackiego ukończywszy wszystkie swe czynności, uchwalił na posiedzeniu z dnia 31. października 1911 rozwinąć się oraz ogłasza następujące sprawozdanie kasowe:

Na mocy rewizji komisji rewizyjnej, w której skład wchodził pp. dr. Franciszek Schroeder i dr. Tadeusz Schulz, przedstawiają się dochody i rozchody następująco:

Dochody: Z nalepek 1419,40 mk. Z sprzedaży broszury Słowackiego 436,55 mk. Obchód w Staroleśce 130, mk. Dar p. Józefa Kościelskiego 230,00 mk. Gólowką zebrane w biurze Straży oraz w Kurjerze i Orędowniku 1680,35 mk. W Dzienniku Poznańskim zebrane 652,90 mk. Goniec Wielkopolski 26,00 mk. Różne gazety w małych kwotach 20,00 mk. Dar Gazety Grudziądzkiej 100,00 mk. L. P. 250,00 mk. Razem 4945,20 mk.

Rozchody: Praca za druk broszur 336,00 mk. Firma Michalski i Sp. za pomnik Słowackiego 525,00 mk. Wład. Marcinkowski za wykonanie biustu Słowackiego 500,00 mk. Dr. Hahn we Lwowie za nalepki 680,00 mk. Obchód w Staroleśce 154,65 mk. Praca za druk nalepek 31,00 mk. Firma Prendki za prace sztukat. w teatrze 42,00 mk. Rachunek księgarni Leitgebra 25,10 mk. A. Fiedler za klisz 7,00 mk. Winiewicz za druki 5,00 mk. Wieniec 18,00 mk. Freudenreich i Cynka 11,48 mk. Portoria, telegramy, cło i inne drobne wydatki 102,52 mk. Razem 2437,75 mk.

Dochód: 4945, 20 mk. Rozchód: 2437,75 mk. Pozostaje 2507,45 mk. Sumę mk. 2507, 45 mk. przeznaczył Komitet na cele oświatowe.

Komitet Jubileuszowy im. Słowackiego.

B. Chranowski, dr. Gantkowski, Cz. Kędziński, dr. Kolszewski, R. Leitgeber, dr. Marchlewski, dr. Meissner, dr. Mizerski, dr. Niegolewski, T. Ppwidzki, K. Puffke, dr. M. Seyda, dr. Schroeder, dr. T. Schultz, dr. Szulczewski, K. Ulatowski.

Z Rady miejskiej.

Na wczorajsze posiedzenie naszego Parlamentu miejskiego przybył, jak zapowiedzieliśmy, osobiście nowy naczelny prezes, p. dr. Schwarzkopf, by przedstawić się przedstawicielom miasta. Powitali go przemowami nadburmistrz i przewodniczący p. Placzek zwracając się z prośbą do niego, by na nowym swym stanowisku zechciał mieć na oku także interesy miasta. Pan dr. Schwarzkopf w krótkiej odpowiedzi przyrzeka uczynić dla miasta wszystko, co będzie w jego mocy, poczyn każdego z osobna powitał podaniem ręki. Przemówienie jego nie zawierało żadnych momentów politycznych.

Po tym akcie, skoro naczelny prezes opuścił salę, przystąpiono do porządku obrad. Na wstępie przewodniczący zaznajomił obecnych z kilku komunikatami magistratu. Zakład św. Józefa w Poznaniu stawiał wnioski o podwyższenie subwencji miejskiej. Dotychczas otrzymywał zakład tylko 1000 mk. rocznie. Na propozycję przewodniczącego przekazano wniosek magistratowi do oświadczenia się. Inny komunikat dotyczył placu Liwoniusza za dawniejszą bramą Rycerską. Towarzystwo obywateli na Wildzie przedłożyło magistratowi podanie, ażeby przedłużyć placu Liwoniusza, od dawniejszej bramy Rycerskiej aż do ul. Górkiej, jeżeli już nie da się narazie budować projektowanej ulicy, położono przynajmniej po jednej stronie chodnika dla dogodności przechodniów. Radca budowlany pan Schmidt zapewnia w imieniu magistratu, że budowa projektowanej ulicy rozpocznie się już na przyszłą wiosnę.

Główny punkt porządku obrad stanowiła bezwarunkowo sprawa regulacji Warty. W sprawie tej referował szczegółowo radny p. Brodnitz, korreferentem był radca regencyjny Fischer. Wywodów referenta nie będziemy tutaj przytaczali w całej rozciągłości, gdyż o projekcie regulacji Warty niejednokrotnie już i dostatecznie informowaliśmy naszych Czytelników. Równocześnie zajmowano się projektem układu pomiędzy miastem a powiatem poznańskim wschodnim i administracją prowincjonalną, o czym dopiero wczoraj pisaliśmy dość szczegółowo. Dodać należałoby tylko, że podobny układ zawrzeć ma miasto także z powiatem poznańskim zachodnim, który również obowiązał się projekt regulacji Warty subwencjonować kwotą 100 tysięcy mk., płatnych w 3 ratach. Za warunek postawia powiat poznański zachodni, że miasto będzie musiało zwrócić 15000 m., gdyby Dębnie miano kiedyś przyłączyć do miasta.

Nad powyższą sprawą obszerna wykonała się dyskusja. Radny p. poseł Kindler wyraża zadowolenie, że projekt regulacji Warty doczeka się wreszcie urzeczywistnienia. Pan Gaertig ma pewne wątpliwości, dowodząc, że projektowane ogrobenie Warty przynajmniej Dolnej Wldy nie zabezpieczy w zupełności.

Radny nasz p. adw. Trąmpczyński nie radzi podejmować żadnych poprawek w projek-

cie, lecz przyjąć go według przedłożenia. Projekt ma dla miasta wielkie znaczenie, choć nie da się zaprzeczyć, że miasto poważnie bierze na siebie ryzyko. Przykłady uczy, że zwykle przekracza się ustanowione pierwotnie wydatki, kierownictwo budowlane nie powinno przeto oglądać się zbyt na stojące do dyspozycji miliony.

W głosowaniu przechodzi przedłożony projekt jednogłośnie. Tak samo przyjęto jednomyślnie projekt układu pomiędzy miastem a obupowiatami poznańskimi i administracją powiatową.

Ciekawa dyskusja wyłoniła się również nad wnioskiem magistratu o udzielenie subwencji w wysokości 1000 mk., niemieckiemu Stowarzyszeniu orkiestrowemu, jakie, obok istniejącego już od 9 lat Poznańskiego Stowarzyszenia orkiestrowego, zawiązało się niedawno w łonie orkiestr tutejszych pułków nr. 6 i 46. Wydział finansowy wniosek magistratu odrzucił. Przeciwno wnioskowi wypowiada się stanowczo radny p. Kirschner, dowodząc, że nowe Stowarzyszenie utworzyło się jedynie na to, aby podkopać egzystencję pierwszego, które i tak już dościsła do walki z trudnościami finansowymi. Zresztą miasto nasze obfituje dostatecznie w najrozmaitszego rodzaju koncerty, tak, iż śmiało można powiedzieć, że miasto nasze oparowało prawdziwą zarazę koncertową.

Z wywodami p. Kirschnera polemizują pp. Hartwig i Witte, wypowiadając się za wnioskiem. Ostatni, w przeciwstawieniu do p. Kirschnera, mniema, że miasto nasze pod względem występów koncertowych jeszcze bardzo niedomaga, że w mieście naszym panuje raczej głód koncertowy.

Wniosek magistratu, mimo znacznej opozycji, w końcu jednak przyjęto, choć większością bardzo wątpliwą.

Poza tym przyszedł pod obrady wniosek o uchwalenie 400 mk. na rzecz liczenia bydła w tym roku. W sprawie tej referował radny p. dr. Hącia. Wniosek przechodzi bez dyskusji.

Również bez dyskusji przyjęto wniosek o zakupienie w ogrodzie botanicznym pawilonu administracji leśnej, jaki ustawiono tam z okazji wystawy wschodnio-niemieckiej. Koszty budowy pawilonu wynosiły 8000 mk., a zaoferowano go miastu za 750 mk.

Z okazji renowacji starego ratusza domaga się magistrat także o lepsze wyposażenie wewnętrzne. Pomiędzy innymi sprawiony być ma skarbiec ratuszowy. Kilku tutejszych obywateli, Niemców i Żydów oświadczyło gotowość przekazania większej kwoty na zakupno srebrnych przedmiotów do skarbcza, jak puharów itp. Razem ofiarowali ci panowie na ten cel 13000 mk. Zebrani przyjmują podarek z wdzięcznością.

Na tym porządek obrad wyczerpał się i przewodniczący zamknął posiedzenie krótko przed godziną pół do 9.

Wiadomości miejscowe i poloczne.

Poznań, dnia 16 listopada 1911.

Kalendarz:	Dzisiaj:	Otomara i Edmunda b. Radomira
	Jutro:	Sal meo i Grzegorza Zbysława
Wschód słońca:	Dzisiaj:	7,24 zachód: 4,5
	Jutro:	7,6 " 4,4
Wschód księżyca:	Dzisiaj:	1,58 zachód: 2,40
	Jutro:	3,16 " 2,50

— * **Prognoza pogody** berlińskiej stacji meteorologicznej na piątek 17 bm.: łagodnie, chwilami drobne opady i wiatry południowo-zachodnie.

Teatr, koncerty, odczyty i wystawy.

— * **Raul Koczalski**, który w zeszłym roku w pięciu koncertach czarował grą swoją publiczność muzyczną Poznania, i którego poetyczność i głęboko odczuwana interpretacja wywierała potężne, prawdziwie artystyczne wrażenie na słuchaczach, da się słyszeć na sali Bazarowej w poniedziałek, 27. listopada o 8. godz. Oprócz utworów Beethovena, Chopina i Liszta, odegra nasz artysta jedną z najnowszych swych kompozycji, a mianowicie Suite polską op. 71. a panna Wiesława Cichowiczówna, zaszczytnie znana śpiewaczka, odtworzy na tym koncercie szereg pieśni skomponowanych przez koncertanta.

— * **Koncert na cel dobroczynny.** Dnia 25. b. m. odbędzie się na sali Bazarowej koncert na rzecz instytucji „Opieka nad dziećmi” i sieroty w Głównie. Koncert ten mitykły ze względu na cel podniosły, ale z punktu widzenia artystycznego będzie miał wielkie znaczenie dla naszego grodu. Biorą bowiem w nim udział młodzi polscy artyści — w całym tego słowa znaczeniu artyści — chociaż młodzi, poza granicami Polski zbierają liczne wawrzyny: p. Szulc fortepianista, rodem z Warszawy, koncertował z wielkim powodzeniem w ostatnim czasie we Filharmonji w Berlinie; niemieckie gazety pełne są dla niego gry pochwał. Pan Witold Różański, śpiewak operowy, wielkopoleś, w zaraniu swego olbrzymiego talentu, jest już ulubieńcem publiczności berlińskiej, a na rok przyszły zabiera go opera we Frankfurcie n. M. Jego głos fenomenalny, gorący zapał artystyczny, interpretacja niezrównana, a wreszcie cała postać interesująca i charakterystyczna; czynią z niego artystę prawdziwie z Bożej łaski. Aby więc małuczkim polepszyć dole, aby nam samym pokrzepić ducha w tonach prawdziwie pięknej muzyki, a wreszcie, aby dać dowód uznania i wdzięczności młodym talentom, spieszącym na nasze wezwanie, pospieszmy i my tłumnie na tak rzadką a szlachetny cel mającą uroczystość.

— * **Wystawa obrazów w Inowrocławiu.** W szeregu wystaw urządzanych w celu popularyzacji sztuki przez nasze Stowarzyszenie Artystów także po większych miastach prowincjonalnych, urządzoną zostanie w dniach od 17. do 28. listopada w Inowrocławiu, wystawa obrazów, zawierająca zgórą 100 dzieł artystów naszych poznańskich, jako też polskich zpod innych zbiorów. W wystawie tej biorą udział: W. Bieliński, R. Gawlikowski, J. Graczyński, A. Gramatyka, G. Gwoździeki, St. Kamocki, Wierusz Kowalski, M. Kremerówna, J. Nowicki, J. Piotrowski, T. Popiel, M. Pułke, W. Rzegociński, Z. Siemawska, Skabowski, St. Sonnenwold, L. Stroynowski, K. Szmyt, J. Talaga, Fr. Tatula, M. Wojtkiewicz, M. Wywiórski, W. Zamiar, W. Zarzycki, Z. Zielińska, Fr. Zygart. Publiczność polska Inowrocławia, jako też bliższej i dalszej okolicy, ma teraz sposobność zapoznania się z twórczością naszych artystów i łatwego nabycia oryginalnych dzieł sztuki polskiej. Wystawa w Inowrocławiu trwać będzie tylko 10 dni. Wstęp 50 fen. Wystawa „Stowarzyszenia Artystów” w Poznaniu pozostanie i nadal otwarta.

Repertuar teatru polskiego w Poznaniu.

W czwartek, dnia 16. listopada po raz 3.: „Beben”. Ceny dramatu, abon. ważny. Piątek, dnia 17. listopada po raz pierwszy: „Hrabina”, opera w 3. akt. St. Moniuszki. Ceny oper, abon. uchył. W sobotę, dnia 18. listopada po raz 2.: „Hrabina”. Ceny oper, abon. uchył. W niedzielę, dnia 19. listopada, po południu po raz 5. „Barbara Radziwiłłówna”, dramat histor. w 5. akt. A. Felińskiego. Ceny popołud.

W niedzielę, 19. bm. wieczorem „Ptasznik z Tyrolu”.

Bilety nabywać można w Domu towarzyskim p. K. Ignatowicza. — Nr. telefonu 2213.

Osobiste.

— * **Srebrne gody.** Pan Henke, organista w Czarnkowie, obchodzi w sobotę 18. bm. z małżonką swą srebrne gody pożycia małżeńskiego. Jubilatom Szczęść Boże!

Jeden z kolegów.

— * **Ślub.** W Kowlu wotyńskim, w kościele parafjalnym, pobłogosławiono związek małżeński p. Janusza Machnickiego, ekonomisty, urzędnika warszawskiego Tow. ubezpieczeń od ognia, z p. Haliną Klawówną, córką pp. Leonostwa Klawów, znanych przemysłowców i obywatelstwa ziemskich z Podola.

Kilka prac p. Machnickiego zamieszczaliśmy na łamach pisma naszego.

Kronika miejscowa.

— * **Naczelnym prezes dr. Schwarzkopfi** mianowany został zastępcą prezesa Komisji Kolonizacyjnej dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, na czas swego urzędowania jako naczelnym prezes.

— * **Z loterii pruskiej.** W środowym ciągnięciu popołudniowym padło z większych wygranych 40 000 mk. na nr. 79 233, 30 000 mk. na nr. 20 393, 15 000 mk. na nr. 2364, 10 000 mk. na nr. 55 574 i 5000 mk. na nr. 31 948, 87 320 i 136 148.

— * **Wystawa projektów budowlanych.** W muzeum cesarza Fryderyka wystawione są od kilku dni projekty budowy nowego gmachu dla poznańskiej Izby rolniczej, który stanie przy ul. Cesarskiej na Jezycach (Hohenzollernstr.). Wystawione tam projekty pochodzą od architektów miejscowych i zamiejscowych.

— * **Wybory do Izby aptekarskiej.** Według rozporządzenia z dnia 25. maja 1887, dotyczącego utworzenia przedstawicielstwa stanowego dla aptekarzy, muszą się odbyć nowe wybory do Izby aptekarskiej, rozpoczynającej swe urzędowanie na 1. stycznia 1912, roku, w miesiącu listopadzie. Na obwód regencyjny poznański wybierać się będzie 8 członków i tytuł zastępców, na obwód regencyjny bydgoski 4 członków i 4 zastępców. Termin wyborów wyznaczony został na 22. listopada. Wybór odbywa się karczkami, które możliwie wcześniej, najpóźniej jednak do 22. bm. przesłać należy na ręce przewodniczącego Izby, p. Brunka w Bydgoszczy. Karty wyborcze zawierać muszą nazwisko, stan i miejsce zamieszkania głosującego, oraz nazwiska kandydatów i ich zastępców.

— * **Na rzecz ubogich.** Towarzystwo Pań św. Wincentego na św. Łazarzu urządza w nadchodzącą niedzielę 19. bm. na Wzgórzu przedstawienie amatorskie na rzecz ubogich. Program bardzo urozmaicony: 1) Śpiew: „Pokusa” (chór mieszany), 2) śpiew (solo) Piosnka Broni z opery Moniuszki „Hrabina” i piosnka przez Stanisława Bursę, 3) taniec z szalami w 4 pary, 4) Jesienne zoty, fraszka sceniczna w 1. akcie ze śpiewami, 5) „Bal w lesie”, walc La-coma (Śpiew chórowy), 6) „O chlebie i wodzie” krotchwila w 1. akcie z tańcami. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

— * **Rozbójniczy napad.** Robotnika budowlanego Okupniaka, powracającego około godziny 11. wieczorem na Winiary, napadło w pobliżu stoków reauty winiarskiej kilku wyrostków, którzy ukrywali się w zaroślach. Opryskownie rzucili Okupniaka o ziemię i zadali mu kilka pchnięć nożem w głowę i pierś, poczym ograbiwszy go, zniknęli niepoznani w ciemnościach nocy. Później znaleziono ciężko rannego w stanie beprzytomnym.

— * **Przechrzcił się.** Górnik Józef Pietrzyk z Łaszczyna w powiecie rawickim otrzymał „zewolenie” na zmianę swego nazwiska wraz z żoną i córką. Odtąd nazywać się będą Steinmetzami.

— * **Związek właścicieli cegielni.** W Poznaniu utworzył się świeżo związek właścicieli cegielni w W. Ks. Poznańskim. Na zebraniu konstytucyjnym, które odbyło się tymi dniami w Poznaniu, przystąpił do nowo utworzonego związku wszyscy obecni pracodawcy. Projekt statutów przyjęto z drobnymi zmianami. Do zarządu wybrani zostali pp. Frankiewicz i Victor z Poznania, Perkiewicz z Mosiny, Neumark z

Krotoszyna, Wachmann z Piły, Gollin z Obornik i Doerfel z Bydgoszczy.

— * **Tow. właścicieli domów i gruntów w Poznaniu** zwołuje przyszłe zebranie członków na poniedziałek 27. bm. do sali Sterna. Na zebraniu tym wygłosi p. adwokat Ślawski wykład o odpowiedzialności właścicieli domów na przypadek nieszczęśliwego wypadku. Poza tym mówić będzie inżynier Schall z Hanoweru na temat: W jaki sposób można w starych domach urządzić ogrzewanie parowe albo ogrzewanie piętrowe. Referent uzupełni wykład swój demonstracjami. Ci członkowie, którzy nie chcą na zebraniu zabierać głosu a życzą sobie jakichś objaśnień, mogą życzenia swe wypowiedzieć poprzednio piśmiennie pod adresem sekretariatu Towarzystwa przy ul. Ogrodowej 15.

— * **Ludność państwa niemieckiego.** Według ostatecznego wyniku liczenia ludności na 1. grudnia zeszłego roku maliczono w państwie niemieckim 64 miliony 925 993 osób wobec 60 milionów 641 489 przed pięciu laty. Ludność w Niemczech w przeciągu ostatnich 5 lat pomnożyła się więc o 4 miliony 284 504 głów.

— * **Poszukiwani spadkobiercy.** Urzędowy organ niemiecki pisze: Dnia 12. września 1908. roku umarł w Kley przy Dortmundzie kataryniarz Michał Zmuda, który w ostatnim czasie mieszkał w Luetgendortmund przy ulicy Oespelestrasse nr. 67. Spadkobiercy żadnego sp. Michała Zmudy nie zdołano dotychczas wyśrodkować. Osoby, które mają prawo do spadku, wzywa się, aby do 1. marca roku 1912. zgłosiły się do sądu okręgow. w Dortmundzie. Wartość spadku wynosi 7 tysięcy marek. Gdyby żaden spadkobierca nie miał się znaleźć, przypadną pieniądze ze kasie państwowej.

Zaznaczamy zgóry, że bliższych wiadomości w tej sprawie udzielić nie możemy.

Kronika prowincjonalna.

— * **Sroda.** (Przedstawienie amatorskie.) Bractwo strzeleckie w Środzie urządza w niedzielę 19. bm. na sali Domu katolickiego przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie „wykradziona żona”, krotchwila w trzech aktach przez Z. Przybylskiego. Początek przedstawienia o godzinie 8. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Dyrekcja i Komitet.

— * **Krotoszyn.** (Przedstawienie teatralne.) Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Krotoszynie urządza w niedzielę 19. bm. na sali Bazaru przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie „wykradziona żona”, krotchwila w trzech aktach przez Z. Przybylskiego. Początek przedstawienia o godzinie 8. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

— * **Strzelno.** (Pożar.) Zpod Strzelna piszą nam:

W dominjum Sukowach pod Strzelnem spłonęły dwie wielkie stodoły, napełnione tegorocznym żniwem. Pod zarzutem wzniesienia pożaru aresztowano pewnego robotnika sezonowego w chwili, gdy zamierzał wracać do Królestwa.

Z dalszych stron

— * **Z Wszechnicy Jagiellońskiej.** Na półroczne zimowe roku szkolnego 1911—12 zapisało się dotąd 3336 słuchaczy i słuchaczek (474 więcej niż roku zeszłego). Wpisy tak zwane senackie trwają do końca bieżącego miesiąca.

Ministerjum wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę kolegium profesorów, mocą której dopuszczono dr. Zdzisława Jachimeckiego do docentury z zakresu historii i teorii muzyki. Nowy docent rozpoczął wykłady 15. bm. Za temat posłuży w tym półroczu „Teoria i praktyka muzyki w wieku 16.” oraz „Zasady i rozwój muzyki dramatycznej”.

— * **Pierwszy pomnik aktora w Wiedniu.** Dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że Wiedeń dokonał pewnego przewrotu społeczno-artystycznego, uznawszy, że aktorzy są także godni pomników — „denkmalfähig”. Niedawno umieszczono tam w westibulu teatru „Burg” bust zmarłego aktora Sonnenthal, a wkrótce znajdzie się obok niego bust Kainza, również zmarłego artysty dramatycznego. Ale te pomniki znalazły miejsce w teatrze, a więc w zamkniętej przestrzeni, a nie na placu publicznym. Jednakże wczoraj spełnił się ten warunek. Mianowicie za zgodą Rady miejskiej stanął w publicznym parku na tak zwanych szafkach tureckich pomnik artysty dramatycznego Kainza, odsłonięty uroczysto w dniu wczorajszym. Zresztą stanowisko społeczne artystów dramatycznych w Wiedniu oddawna zostało uznane, upadły nawet przesady wobec „komediantów” w sferach oficjalnych. Aktorzy otrzymują w Wiedniu ordery i tytuły szlacheckie, jak n. p. Anschutz, Laroché, Sonnenthal.

— * **Wystawę starych tkanin i innych starożytności** urządziła p. H. z Budzynowskich Dąbcańska we Lwowie. Na ekranach i ścianach zawieszono kilkadziesiąt ornatów i kap z 16. 17. i 18. wieku, genueńskiej i francuskiej roboty, z materji wschodnich, ręcznie haftowane, ornaty roboty polskiej, kapy wspaniałe. Jedna gabłota zawiera zbiór bogatych haftów rosyjskich z 16. i 17. wieku. W osobnej gablocie hafty wschodnie, wśród których zwraca uwagę czaprak królewski. W osobnej gablocie również zbiór haftów, srebrem i złotem przerabianych, sadzonych perłami i kamieniami drogimi czapek i biżuterji żydowskich z 17. wieku. Uderza bogactwem zbior cacek precyzyjnych: 60 kasetek, puzderek itp., kowanych w złocie, srebrze, bronzie, z kości słoniowej, perłowej maszy, agatowych, z krwawnika, przeważnie włoskiej i francuskiej roboty. Jedna gabłota mieści czepe rosyjskie, szwedzkie, niemieckie i włoskie z 17. i 18. wieku. Trzy gabłoty wypełnione są wachlarzami francuskimi, weneckimi, cudnej roboty z 17. i 18. wieku, a jedna japońskimi i chińskimi. Na ścianach bogate makaty i hafty polskie,

wśród których na szczególną uwagę zasługują wspaniałe dywaniki słucki.

— * **Zagadkowa opowieść.** Pisma petersburskie zamieściły bardzo zagadkową opowieść niejakiego Jakóba Selena, mieszkańca miasteczka Bauska, pod Mitawą.

Oto Selen opowiada, że Lew Tolstoj jeszcze w czasie kampanji sewastopolskiej, utrzymywał stosunki z pewną kobietą. Rezultatem była córka. Chcąc zabezpieczyć dziecko, Tolstoj oddał ją na wychowanie rodzinie Jakóba Schwartza, składając jednocześnie w banku na imię dziecka 50 000 rb., a po pewnym czasie — jeszcze drugie tyle.

Po śmierci Jakóba Schwartza wszystkie dokumenty otrzymała żona jego Anna i zamieszkała w Bausku u małżonków Żebrysów. Po jakimś czasie Schwartzowa zginęła bez wieści, przyczem śmierć jej nie została stwierdzona urzędowo. Wkrótce potem Żebrysowie, ludzie do tego czasu biedni, nabyli dom w Rydze wartości 100 000 rubli i nieruchomości w Bausku wartości 50 000 rubli.

Selen tery jest mężem owej córki Tolstoja, Amelji, wszczął sprawę o odnalezienie pieniędzy żony, dla której one były złożone w banku.

Selen zwrócił się do prokuratora z prośbą, o zbadanie okoliczności wśród jakich zniknęła Anna Schwartz. Jednocześnie zamierza on starać się o otrzymanie z ryzykownego oddziału banku państwa informacji o losie pieniędzy złożonych przez Lwa Tolstoja na imię Amelji.

Wielkie opóźnienie Selen tłumaczy tym, że dopiero teraz dowiedział się o szczegółach tej sprawy. Sprawa bardzo fantastyczna i mało prawdopodobna. Trudno przypuszczać, by Tolstoj w owym czasie mógł rozporządzać takimi wielkimi sumami, i już to jedno podkopuje zaufanie do pozostałych wywodów Selena. Przypuszczają, że jest to jakieś zbroczenie umysłowe.

— * **Echa wypadku Sienkiewicza.** Po kilkakrotnym przesświetleniu przy pomocy promieni Roentgena, dokonano Henrykowi Sienkiewiczowi operacji wyjęcia ziarnka śrutu, które utkwilo ponad brwią. Droga przesświetlenia ustalono, że śrutu w okolicach stawu kolanowego niema. Obie ranki goją się prawidłowo.

Z krainy mody.

Wyrocznia mody, wielkie firmy paryskie, jak: Worth, Paquin, Francis, Revillon, Redfern, milczą, jak zaklęte i wyczekują sezonu, aby rzucić nowe hasła. Bo dotychczas „świat” koryzysta z ostatnich uśmiechów jesieni, przebywając na wsi, gdzie knieje rozbrzmiewają teraz odgłosem polowania „par force”; wspaniałe myśliwskie stroje rywalizują przepychem barw z purpurą liści jesiennych, a po powrocie z łowów, wieczorem, owe nowożytnie Dyjany w wieczorowych toaletach z ożywieniem opowiadają epizody ранego polowania, tworząc harmonijną całość w zestawieniu z eleganckim, modnym przybraniem stołu. Bo i zastawa stołu ma we Francji swoją modę, i o tym chcę dziś pomówić z wami, piękne czytelniczki. Niedość przykręć stół obrusem, niedość rozstawić srebrną zastawę, cienką porcelanę i kryształowe kieliszki — stół taki dziś już nie zadowalnia wybrednych estetycznych wymagań. Trochę pomysłowości, odrobina dobrej chęci i starania, a nieestetyczny, proces jedzenia zmienia się w miły i wdzięczny obrazek.

Wiosną i latem ustawia się na stole kwiaty pachnące: hijacynty, fiołki, konwalje, storczyki, bzy, róże; teraz nie każdy może sobie pozwolić na duży wydatek zakupna ciepłarnianych roślin, trzeba więc radzić inaczej. Do śniadania np. stawia się na stole duży koszyczek, napełniony mchem, do którego wkłada się kwitnące gałązki pelargonji w całej gamie kolorów, dobiegając od jasno-różowych do ciemno-ponosowych. Na środku koszyczka daje się kilka wyższych gałązek, a po brzegach ubiera się girlandą liści dzikiego wina w krwisto-rdzawych odcieniach. Ładnie wygląda koszyczek porcelanowy, napełniony jesiennymi cyniami w matowym odcieniu.

Do wieczornej herbaty stół się nakrywa cienką serwetą z koronką „Bruges”, na niej ustawia się filiżanki białe z niebieskim, japońskie, lub wedle starożytnych wzorów. Na środku stołu ładny kielich szklany, z którego wychylają się jesienne anemony lub królewskie złozenie. Obok ustawia się srebrne koszyczki z ciastem i klosze z owocami, ułożonymi na liściach. Owoce powinny być starannie obtarte serwetką, aby nabrały ładnego połysku, i umiejętnie dobrane w kolorach, mieszając jasnozielone lub złote gruszki z koraloną czerwonią jabłek. Do wielkich obiadów proszonych owoce układają się piramidalnie na dużych srebrnych paterach lub tacach. Obrus do obiadu powinien być koniecznie biały, ładnie zahaftowany atlaskiem w deseń liści gron winnych, lub inkrustowany delikatną koronką siatkową. Owe niemieckie, kolorowo haftowane „tischlaufery” wyszły zupełnie z mody, ustępując miejsca gustowniejszemu przybraniu z żywych liści i kwiatów. Bez wielkiego zachodu można ułożyć girlandę z filijowych wrzosów, koronkowych liści paproci, lub fantazyjnych gałązek i białych szyszek chmielowych w połączeniu z krasnymi gronami jarzębiny. Wprost bajecznie wygląda lekko zarzucony wieniec złoto-purpurowych liści wynogardowych, przytłaczany pięknym puzdkiem clematis'u i gronkami drobniutkich czar-nych jagódek.

Kosz niskich begonji z różowym kwiatem stanowi ładne przybranie stołu.

We Francji najmłodniejszym obecnie ubraniem stołu w jadalni jest „lustro”. Rozmaitych rozmiarów i kształtów, podłużne, owalne, kwadratowe, małe lub większe, w srebrnych ra-

Swiece oltarzowe
Swiece dla Bractw
 z wosku pszczoelnego
 poleca 888
W. Piechocki - Gniezno.
 Fabryka świco. Bielnik wosku.

GAZETA LUDOWA
 jedne samodzielne pismo codzienne
 na Górnym Śląsku
 ocenia wypadki polityczne ze stanowiska
 wybitnie narodowego i demokratycznego.
 Pod kreską codziennie popularny feljeton
 kulturalny

Kto pragnie wniknąć w rozwój ruchu narodowego na Górnym Śląsku, niechaj zaabonuje wychodzącą w Katowicach GAZETĘ LUDOWĄ, która z dodatkami kosztuje 2.40 mk. kwartalnie, a zapisana jest w liście pocztowej w rubryce: Vierter Nachtrag U polnisch.

1911 r. Wydawnictwa rok XIII
 zaproszenie do przedpłaty na
„Nowości Muzyczne”
 Miesięcznik nutowy na fortepian z dodatkami literackimi.

Pismo wychodzi przy końcu każdego miesiąca zeszytami, zawierającymi utwory klasyczne, salonowe, wyjątki z oper, operetek i tańce z dodatkiem literackim; liczne wiadomości muzyczne. Na treści zeszytów w kw. III. złożyły się najbardziej ulubione arcydzieła Chopina na fortepian, a mianowicie: Preludja nr. 7, 15 i 20. Polonez Adur. op. 40. Walc op. 69 nr. 1. Nokturn op. 9 nr. 2. Mazurka op. 6 nr. 1. i Marsz żałobny h-mol ze słowami do deklamacji: W. Łaszczyskiego, Or-ta, I. Orwica i K. Ujejskiego i innych.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
 we Warszawie roczne 5 rbl., na prowincji 6 rbl., za granicą 7 rbl., półrocz. i kwart. w tymże stosunku. Zeszyt okaz. 40 kop. nr. 7-8 rbl.

Premja dla rocznych abonentów:
 a) bezpłatnie: trzy poprzednie zeszyty, lub portret Chopina i b) za pół ceny, t. j. za 1 rbl. 50 kop. A. B. C., najnowszą szkołę na fortepian prof. A. Różyckiego. Przesyłka przemierną 30 kop.

Oprócz tego, dla każdego tysiąca rocznych abonentów, wnoszących przedpłatę do naszej administracji, przeznacza się jako **nadzwyczajne premjum PIANINO krajowej fabryki w cenie 500 rubli.**

Premjum wygrywa posiadacz kwitu, którego trzy ostatnie cyfry będą odpowiadały takimże cyfrom głównej wygranej 197 loterii Królestwa Polskiego; losowanie w grudniu 1911 r.

Adres redakcji: **Warszawa, Krak. Przedm. 6. tel. 14815**
 Redaktor i wydawca Leon Chojceki. 6488

Polecam
 najprzedniejsze krescencje wielkopolskie i mazowieckie
win górnówegijskich
 roczników 1901, 1904, 1907 i 1908 oraz wyborowej jakości, cieszące się wielkim popytem,
deszczówki z roku 1907 i 1909,
 z rocznika 1906 za tyko zupełnie zdrowa, pyszna, ciężkie maślance i tokaje, za których trwałość odpowiadają, oraz znaczne zapasy starszych i starych win butelkowych rozmaitych do najlepszych roczników
z win czerwonych i białych bordoskich,
 wspaniałe, pierwszorzędne krescencje rocznika 1901 i 1904, oraz piękne, dobrze odležałe wina stołowe z roku 1907 i 1908.

Aleksander Januchowski
 hurtowny handel win
 w Poznaniu, ul. Wilhelmowska (Aleje) 13.
 Telefon 1712. 5485

Na życzenie służę odwrotnie próbkami, również dogoda próba sklepowa na miejscu.

Rutynowany książkowy
 pewny w książkowości podwójnej, zestawianiu bilansów, korespondencji polskiej i niemieckiej, z praktyką dłuższą w pierwszorzędnych przedsiębiorstwach fabrycznych, w ostatniej posiadzie zupełnie samodzielny, poszukuje z powodu zmiany stosunków stosownej stałej posady od Nowego Roku. Łask. zgłoszenia uprasza się do Eksped. Kurjera Poznańskiego pod nr. 5969.

Bielizny
 czasini pięćdziesiąt oszczędza każda gospodyni używając do gotowania prania masz. Johna „cała para” po M. 30.- 35.- i 40.- dostarcza odwrotnie i franko 5797
Firma T. Otmianowski
 Poznań-Bazar Tel. 565

Praca
 Potrzebujemy zaraz biegłą **kasjerkę.**
 Do ofert uprasza się dołączyć fotografie i podanie pensji. 5968

Merkur
 Wejherowo (Neustadt Wpr.)
 Potrzebny od 1. 12. lub zaraz

Młyn wodny
 korzystnie położony ze stałą wodą i pewnym młotem oraz około 60 mg. ziemi i więcej jest z powodu ważnych stosunków rodzinnych pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Zgł. do eksped. Oręđ pod nr. 5964

Kil-futer męskich obsady skunkowe, także i damskie tania do sprzedania, 5961
Poznań-Wilde, Nast. tron (Kroczprzinestr.) 24a part. nr. 1.

HAKATA.
 Powieść współczesna na tle walki ekonomicznej i narodowo-socjowej w Poznaniu przed LUDWIKA ROMOCKIEGO. Okładka rysunku L. Nawojewskiego. — Cena rbl. 1.50 kr. Nakład Leona Idzikowskiego w Kijowie. 5888

Warszawa, Marszałkowska 119.
 = Do nabycia we wszystkich księgarniach. =

W administracji pisma naszego są do nabycia:

Dr. Juliusz Trzeński:
Kwestja robotników rolnych . . . 0,10 mk.
Historja pensji Anny i Anastazji Danysz 0,10 mk.

Uwaga! Przy nadsyłaniu pieniędzy proszę przesyłać dołączając dokładny i wyraźny adres oraz oświadczenie, na co się nadesłane pieniądze przeznacza.

młody człowiek
 z branży żelaza, szkła i porcelany przy wolnym stole i stacji.
Louis Phebig, 5967
 (Złotów) Flatow W.Pr.

Sprzedaje.
 Na Górnym Śląsku w nadzwyczaj ożywionej przemysłowej miejscowości jest kompletnie urządzone

droglerja
 z nadzwyczaj wyborowym zapasem towarów za niższą cenę 5000 marek z powodu choroby właściciela do sprzedania. Bardzo korzystne przedsiębiorstwo dla młodych początkujących. Łask. oferty pod **K. M.** do Eksp. Górnoszląska Katowice (Kattowitz O. S.)

Z angielskim materacem nadobnie lakierowane po mk 22,50 cenę miesięczną 194x84 cm cen. 45,00 za sztukę więcej — dostarcza
Firma T. Otmianowski.
 Poznań — Telefon 565. 1180
 1180 Central. Franko.

Warszawska Piekarnia
 Zakoł. 1885. Wacław Schwarz Telefon 1690
 Św. Marceja nr. 2 obok placu Piotra
 poleca dwa razy dziennie
białe pieczywo, chleb i ciasta.
 Specjalność:
Snobarki i obłeb miodzowy.

Dzierżawy.
POKOIK
 frontowy do wynaj. zaraz. 5944
W. Bérlińska 88.

3 pokoje, kuchnia etc.
 z wielk. korytarzami każdy pokój osob. wehód za mk. 860, ul. Bismarka 1. dom przed. l. p. 1. 12 do wyn. Blizsze szczegóły 5884
Cohn, ul. Bismarka 1.

Pieniędzy
 na hipoteki po 4% do 5 proc. i za wkłesem po 5 do 6 proc. do splacenia w dogodnych ratach poleca
S. A. Majka we Wrocławiu (Breslau X. — Moltkestr. 12)

Biuro wstawiania posad
Zjednoczenia Pieniędzy Kupieckiej
 Koscuska
 Poznań, Św. Marceja 68.
 poleca biurowi i stałym osobom handlowym wszelkie w wawy.

Ogrzewanie i wysuszanie mieszkań za pomocą pieców higienicznych
 oparte na długoletnich doświadczeniach inżyniera Kosiańskiego, uznane przez przysięgłych rzeczoznawców za najlepsze, polecane przez ministrów spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw medycznych. Małe piece żelazne do ogrzewania i wysuszania (odmieniają powietrze 150 cbm. na godzinę), piecyki małe na lampy i naftowe, wentylatory itd. Oszczędzają najmniej 50 proc. paliwa. Złoty medal na drugiej polskiej wystawie w Berlinie. 5529

Wykonuje firma
St. Kosiński i H. Rogaliński
 w Ostrorogę pod Szamotkami (Scharfenort, Samter).

7. Ciągnięcie 5. klasy 225. pruskiej loterii.
 Ciągnięcie z 15 listopada przed połud.
 Tylko wygr. ponad 240 m. są podane w nawiasach
 Bez gwarancji. (Przedruk wzbron)

284 341 65 [500] 42 410 74 809 905 33 81 1163 302 421
 1 513 63 666 874 [500] 990 211 273 384 150001
 447 823 97 876 717 [500] 827 47 3113 60 291 331 37
 1007 83 541 72 32 4030 103 15 36 [500] 62 90 442
 583 764 5065 68 108 33 210 70 328 38 04 495 73 77
 865 6113 339 430 34 30 574 647 [500] 707 46 [500]
 883 972 75 99 754 203 57 376 88 8043 61 107 218
 30 481 734 47 870 903 9161 271 397 487 790 818 944
 910 127 369 75 541 26 11340 827 970 12281 655
 608 778 923 26 28 87 13304 277 1000 319 536
 727 45 824 14075 470 661 13 53 832 99 910 [3000]
 15048 114 48 74 289 322 416 83 65 [500] 504 780 16066
 106 [500] 215 410 64 685 778 386 921 17033 72 179
 258 383 670 672 35 709 [3000] 927 18169 331 [600]
 54 442 [3000] 49 521 690 701 33 394 909 19025 384
 [1000] 497 607 640 53 705 928

20034 91 330 93 [30000] 499 501 [500] 360 [600]
 905 61 21021 208 322 606 59 84 [500] 708 13 89 821
 [500] 907 29 85 86 22121 63 225 442 79 83 552 716
 853 [3000] 939 23589 617 19 745 60 24150 70 [3000]
 85 293 [500] 376 818 33 874 95 25043 84 407 622
 714 99 841 49 922 26213 395 411 643 527 644 27107
 249 75 365 530 749 952 23128 220 349 62 480 543
 740 [500] 838 46 84 97 940 69 29097 109 37 303 479
 648 790 877 935 48

39017 33 [1000] 59 78 [500] 271 341 449 75 510
 652 892 943 31064 133 2111 74 432 329 948 [5000]
 32108 393 662 704 44 33155 [3000] 207 388 449 529
 74 611 38 731 45 832 34269 302 94 808 76 090 720
 62 896 17 28 32 [1000] 47 77 35231 624 762 85 808
 38056 556 703 922 33 [500] 78 37015 17 70 230 58
 93 325 80 437 526 94 687 739 839 88 38008 161 444
 761 851 38057 109 264 485 585 720 907 23 025
 43030 433 95 [3000] 757 872 905 41025 279 347
 75 95 641 799 [500] 943 42019 28 34 [3000] 68 84
 203 5 323 459 [1000] 648 95 718 62 862 809 97
 43122 288 571 898 84 913 44029 87 77 96 100 268
 682 840 67 45081 181 [500] 357 80 803 614 776 803
 903 48092 59 [1000] 423 53 1000] 95 108 227 825 704
 69 860 923 33 47065 152 413 577 897 966 [500] 83
 48069 138 49 85 32 178 582 71 631 93 65 730 81 983
 49101 [500] 26 220 330 59 574 716 817 60 96 980 81
 59023 26 130 328 527 655 86 [500] 89 838 951
 51034 590 820 81 780 90 631 88 52043 107 456 86
 679 73 53103 55 73 229 481 643 753 835 5415 267
 79 580 667 749 82 87 [500] 846 55018 84 196 243
 359 429 574 [10000] 818 56085 223 37 589 92 [3000]
 726 33 73 76 902 [500] 89 [1000] 57147 220 22 [500]
 304 544 [500] 856 734 21 15863 [500] 86 136 226
 43 31 307 413 20 731 59 832 [1000] 355 78 410 29
 [3000] 83 517 68 [1000] 839 58 832

60806 [500] 75 86 213 455 [500] 610 67 [1000] 75
 806 40 61070 414 [500] 505 55 [500] 80 796 926 [3000]
 62112 47 368 611 818 65 [1000] 63072 93 404 64 74
 506 635 782 892 940 67 64103 68 440 91 503 33 696
 899 65012 127 45 63 208 333 34 490 66 519 46 900
 66031 113 670 859 67033 139 324 53 715 81 827
 68079 139 213 52 [500] 357 83 [500] 601 7 717 885
 996 69076 200 805 795 985

78052 254 77 437 803 13 23 29 32 71 915 71001
 9 15 [500] 189 207 65 320 98 494 883 762 63 75 822
 986 72083 [500] 183 275 400 997 [500] 627 790 73035
 70 96 113 280 442 513 972 [500] 84 24295 81 336
 645 701 22 24 811 25 27 916 87 75316 89 534 725
 801 977 98 76390 766 73 77013 297 608 62 748 63
 88 821 912 18 26 30 78010 20 30 135 275 508 25 69
 934 1301 92 105 39 233 [40000] 52 338 419 60 616
 37 831 906

80900 [500] 99 353 442 733 691 81048 79 176
 278 81 91 328 420 597 737 907 82081 128 224 [500]
 327 511 37 617 74 752 [500] 860 91 939 83332 92
 350 433 59 [500] 607 51 776 927 73 90 84219 66
 [1000] 691 755 85301 40 [500] 587 984 86099 267
 467 [500] 889 [500] 87470 82 88 320 [5000] 400 38
 49 [3000] 71 593 646 746 900 80 935 [500] 38039
 248 56 301 8 93 431 684 847 89 83534 600 [500]
 86 870

90761 78 99 185 91 536 607 764 811 909 29
 [500] 91054 142 247 478 602 98 947 51 92135 378
 414 676 841 [1000] 83 93095 157 213 367 476 526 830
 56 948 84006 26 [500] 147 228 84 488 543 94 938 54

95158 62 277 399 426 28 525 698 844 83 905 [508]
 30 [3000] 96077 [500] 139 30 33 [500] 331 [3000]
 544 709 908 89 87109 237 327 582 89 [500] 735
 93071 31 [500] 72 483 [500] 755 836 [500] 907
 99104 60 233 71 317 514 87 676 88 920 [500] 96 97
 109348 84 511 19 24 92 835 101047 [3000] 348
 70 79 739 67 85 92 880 954 74 102306 258 464 573
 628 958 103317 [500] 575 89 728 948 104088 135
 251 370 846 [1000] 105073 [1000] 199 384 473 521
 83 635 714 55 968 84 106909 117 31 350 404 524
 55 68 832 84 900 37 107053 122 284 331 460 624
 72 780 108176 308 [3000] 442 85 881 735 81 [500]
 819 29 905 20 108296 535 93 779 97 950 80

110205 [500] 617 [500] 791 336 941 111108 39
 51 585 786 972 112013 113 60 249 91 [500] 372 420
 601 18 20 697 756 [3000] 75 113013 72 104 31
 227 347 407 665 91 114134 205 [500] 432 84 [500]
 557 [1000] 817 708 60 62 115139 366 574 [3000] 75
 859 [1000] 88 909 116140 253 379 450 883 905 [500] 95
 117132 [3000] 37 298 608 17 97 926 118018 474
 509 627 [500] 71 [3000] 74 84 [3000] 935 968 71
 118011 [500] 58 94 [500] 231 526 77 853 997
 78 [1000]

120612 855 121041 84 85 150 676 728 910
 122031 188 203 16 75 89 [500] 91 513 637 818 99
 123108 85 [500] 385 501 612 807 924 124118 29
 [500] 50 278 92 321 413 69 604 75 708 84 [1000]
 125079 82 224 25 93 70 825 87 [500] 985 13160
 168 83 205 312 518 35 867 700 [1000] 127177 329
 434 547 662 863 67 [1000] 128186 399 462 692 894
 911 129024 47 49 381 462 627 708 [500] 979
 130062 68 395 462 543 98 794 978 131006 424
 872 928 132018 132 212 474 517 610 771 839
 133313 [500] 422 [500] 92 97 686 746 [500] 47 864
 134091 43 81 104 359 41 710 1420 14 65 219 [500]
 255 [500] 409 582 611 20 56 733 96 858 80 81 [500]
 136148 [5000] 340 432 711 841 98 137363 86 416
 651 [500] 728 [500] 42 138081 103 69 89 92 237 312
 20 414 96 583 635 [500] 712 17 940 42 97 139123
 51 210 90 380 461 84 641 718 78

140103 226 329 520 655 69 700 64 65 873 923
 141002 45 81 104 359 41 710 1420 14 65 219 [500]
 46 321 41 587 729 45 753 87 [500] 143048 186 [1000]
 211 312 548 706 31 83 610 20 95 841 144049 198 277
 445 [1000] 792 95 855 70 875 [500] 145000 145 202
 242 94 441 66 510 813 39 958 146320 60 81 [3000]
 202 28 47 [500] 63 552 [1000] 783 95 820 147169 201
 327 475 528 68 718 25 816 24 900 [500] 148045 126
 69 [3000] 94 [3000] 122 402 [1000] 31 609 84 661 839
 [1000] 957 149023 247 392 818 79 731 813

150006 12 49 78 218 370 601 151086 261 446
 95 774 844 984 152034 52 253 384 451 [1000] 514
 16 618 20 883 997 153014 114 248 337 449 551 708
 857 948 154446 518 711 814 983 155246 [3000]
 463 65 574 708 [500] 10 865 89 156174 88 230 98
 377 82 401 [500] 39 532 803 891 949 94 157134 217
 97 789 153330 418 25 518 608 87 89 905 159002 15
 98 217 303 49 585 435 503 9 22 852 90 751 72 900 1
 160009 280 308 469 693 764 66 161181 99 614
 829 83 961 162349 506 602 3 15 26 746 828 30
 163019 173 94 474 727 63 923 164025 [3000] 66
 390 574 847 73 17 165098 178 79 801 309 435 36 622
 983 166120 287 397 [500] 48 65 413 72 [1000] 96
 [500] 539 88 638 44 778 879 [1000] 96 167012 145
 318 440 47 599 317 76 215 168091 246 83 380 437 531
 706 97 813 [500] 169001 129 254 71 411 64 68 89
 524 25 813 943

170224 538 695 883 171009 108 82 377 748 906
 [500] 36 61 172131 65 91 203 40 320 443 [1000] 768
 73 821 173130 39 82 84 209 41 478 639 704 174246
 311 584 947 [500] 78 92 764 820 63 924 175157 241
 82 99 351 [500] 504 42 70 712 44 829 63 919 176218
 97 334 489 689 897 177033 126 270 547 639 74 738
 82 973 178114 26 [1000] 267 68 728 935 72 79
 179056 102 363 442 46 64 62 706 21 802

180094 125 76 282 324 487 547 936 181037
 [1000] 45 61 114 77 264 307 400 [500] 637 [3000]
 64 804 943 81 182047 73 81 83 183 [3000] 233 316
 95 502 66 [500] 79 87 895 829 183002 17 311 22
 444 644 63 86 788 184056 128 384 [3000] 418 66
 81 [1000] 582 638 700 23 54 77 801 185040 150 98
 418 93 653 782 805 988 [500] 186093 94 [500] 457
 601 23 58 703 852 [1000] 187081 173 262 66 [3000]
 378 489 611 95 708 60 811 960 188213 319 81 482
 541 617 925 45 95 189105 215 81 88 92 350 561 65
 76 792 827

[7. Ciągnięcie 5. klasy 225 pruskiej loterii.]
 Ciągnięcie z 15. listopada po południu.
 Tylko wygr. ponad 240 m. są podane w nawiasach
 (Bez gwarancji). (Przedruk wzbron)

23 34 48 629 852 89 [500] 1027 60 191 280 340
 98 869 99 707 880 2098 253 479 828 [500] 3134
 35 225 614 78 [1000] 96 845 77 753 92 815 [1000] 65
 4029 125 50 65 328 50 [3000] 85 [3000] 656 703 83
 884 940 5168 220 22 429 564 65 773 89 4056 298
 585 661 804 989 7159 98 281 489 566 5028 [